Tabela loterii oraz wspomnienia Joe Louisa

OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna
2.50 z odb. w Adm.
2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków Piątek 22 lipca 1938 r. Nr. 50 (203

Wielkie manifestacje w Paryżu

ku czci angielskiej pary królewskiej

O godz. 16.40 przybyła do Paryża angielska para królewska. W chwili gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, baterie ustawione na Mont Valerian rozpoczęły od dawać salwy honorowe.

Wśród aklamacji olbrzymich tłumów publiczności podniesione zostały na 2-ch masztach flagi o barwach narodowych angielskich i francuskich.

Na wieży Eiffla wywieszono olbrzymich rozmiarów chorągiew angielską, którą widać ze wszystkich punktów miasta i której cień pada na Pole Marsowe. Chorągiew ta powiewać będzie z wieży Eiffla przez cały czas pobytu angielskiej pary królewskiej w Paryżu.

W chwili przybycia pociągu na stację, wypuszczono w lasku Bulońskim tysiące gołębi, które przez kilka chwil zawisły białą chmurą na tle błękitu nieba.

Pociąg wiozący angielską parę królewską, zatrzymał się na peronie. Pada krótka komenda, oddziały wojskowe sprezentowały broń, trębacze grają pobudkę „baczność". — Rozbrzmiewają dźwięki Marsylianki i angielskiego hymnu narodowego.

W salonach recepcyjnych dworca odbyło się powitanie przez prezydenta republiki Lebrun i jego małżonkę gości angielskich.

Po przywitaniu sformułował się orszak i ruszył w drogę, poprzedzany przez spahisów w czerwonych bluzach, niebieskich spodniach i białych burnusach, które wiatr wzdyma, okazując ich czerwoną podszewkę. Poprzedzani przez poczet sztandarowy i fanfarzystów otwierają oni orszak na drobnych, lecz pięknych koniach arabskich. Od placu Dauphine aż do placu Concorde jeden podmuch entuzjazmu i radości poruszał tłumy, witające z gościnnością iście francuską swych dostojnych gości.

Entuzjazm na ulicach

Wszędzie słychać okrzyki: — „Niech żyje król!" Niech żyje królowa!", „Niech żyje Anglia" „Niech żyje Francja".

Sztandary, flagi, barwne mundury i białe burnusy spahisów, błyski szabel i olbrzymi kolorowy tłum rozfalowany entuzjazmem powitania, tworzyły niezapomniany obraz. — Atmosfera przypomina nastrój, jaki panował w czasie zwycięskiej defilady z r. 1919.

Ulica paryska brała żywy udział w powitaniu króla Jerzego VI i jego małżonki na ziemi francuskiej. Na rogach ulic wędrowni śpiewacy śpiewają „God save the King" i „It's long way to Tipperary".

Na jednej z trybun ustawionych na Avenue Foche, 4000 dzieci szkoln. witało przejeżdżającą parę królewską chóralnym rytmicznie skandowanym okrzykiem, powiewając przy tym chorągiewkami o angielskich barwach narodowych.

Wizyta u prezydenta Francji

PARYŻ. Wkrótce po swym przybyciu król Jerzy VI i królowa Elżbieta udali się z gmachu Quai d'Orsay do pałacu Elizejskiego, gdzie złożyli wizytę prezydentowi republiki i pani Lebrun.

Król Jerzy VI udekorował prezydenta Lebrun insygniami wielkiego krzyża orderu Łaźni. Następnie prezydent Lebrun wręczył królowej Elżbiecie insygnia wielkiego krzyża Legii Honorowej.

Angielska para królewska wyraziła prezydentowi Lebrun i jego małżonce swą wdzięczność za tak wspaniałe i entuzjastyczne powitanie przez rząd republiki oraz ludność Paryża.

Podczas wizyty angielskiej pary królewskiej w pałacu Elizejskim do pałacu min. spraw zagranicznych, który jest obecnie rezydencją króla Jerzego i królowej Elżbiety, zaczęli napływać ambasadorowie i posłowie akredytowani przy rządzie francuskim. Szef protokółu Loze wskazywał dyplomatom należne im miejsca ze względu na starszeństwo służbowe.

Wkrótce po tym drzwi wielkiego salonu Quai d'Orsay otworzyły się i do pokoju wszedł król Jerzy VI w otoczeniu ambasadora angielskiego sir Ericka Phippsa, poprzedzany przez szambelanów i adiutantów.

Ambasador angielski w towarzystwie urzędników protokółu przedstawiał kolejno monarsze przybyłych dyplomatów.

Król wita się z nuncjuszem papieskim monsignorem Valerio Valeri, a następnie z ambasadorami, posłami pełnomocnymi i charges d'affaires. Król ściska rękę każdemu z prezentowanych mu dyplomatów i zamienia z nim kilka słów.

Wielki raut

Po skończonej prezentacji król lekkim skinieniem głowy daje znać, że audiencja jest skończona.

O godz. 18 m. 40 król wraz z otoczeniem opuszcza salę.

Wieczorem odbył się w pałacu prezydenta republiki obiad galowy oraz wielki raut. W obiedzie uczestniczyło 280 osób. Prezydent Lebrun siedział pomiędzy królem a królową. Po lewej stronie królowej siedział prezydent senatu, a następnie premier Daladier. Po prawej stronie króla prezydentowa Lebrun i przewodniczący izby deputowanych Herriot.

Ponadto byli zaproszeni wszyscy ministrowie rządu francuskiego, wszyscy ambasadorowie marszałek Petain, prezydent paryskiej rady miejskiej i rady departamentu Sekwany, reprezentanci armii oraz kilka wybitnych osobistości angielskich.

Król Jerzy VI ubrany był w galowy mundur marszałka polnego.

Podczas obiadu w pałacu elizejskim prezydent Lebrun wygłosił okolicznościowe przemówienie.

**

Wczoraj o godz. 9.45 król Jerzy VI opuścił pałac na Quai d'Orsay i udał się pod Łuk Triumfalny. Pluton gwardii republikańskiej z werblami i fanfarami oddał królowi honory.

Konferencje premiera Hodży

PRAGA. Premier Hodża od był przed posiedzeniem politycznego komitetu rady ministrów dłuższą konferencję z przedstawicielami autonomistów słowackich dr. Tisi i dr. Sokołem. Oficjalnego komunikatu na temat tej konferencji nie wydano.

Należy więc przypuszczać, że posiada ona czysto informacyjny charakter.

Potworne zabójstwo na zabawie

Z Zawiercia donoszą: W nocy, w czasie urządzanej przez straż pożarną zabawy w mieście Rokitno Szlacheckie, doszło do kłótni, a następnie do krwawej bijatyki.

W czasie bójki z jednej z grup walczących padł strzał i kula ugodziła 38-letniego Aleksandra Oleksa, który zmarł przed udzieleniem mu pomocy. Policja poszukuje sprawcy zabójstwa.

Polscy lekkoatleci w Berlinie

BERLIN. Na zawodach lekkoatletycznych w Berlinie Walasiewiczówna wygrała 100 mtr w czasie 11,8 sek., Gąssowski zajął 1-sze miejsce w biegu na 800 mtr. w czasie 1:53.1, Jedwrie Staniszewski w biegu na 1500 mtr. zajął 4-te miejsce.

Pogrzeb królowej matki

odbędzie się w sobotę

BUKARESZT. W związku ze śmiercią królowej matki ogłoszono 6-miesięczną żałobę dla dworu i armii.

Nuncjusz papieski, jako dziekan korpusu dyplomatycznego wyraził królowi współczucie w imieniu przedstawicieli państw zagranicznych.

Wczoraj rano zostały zwłoki królowej zabalsamowane. W godzinach popołudniowych otworzył król, w obecności królewskiej rodziny, premiera i ministra sprawiedliwości, testament Zmarłej.

W środę rano zostaną zwłoki zmarłej królowej przewiezione specjalnym pociągiem z Sinaia do Bukaresztu, gdzie zostaną wystawione na widok publiczny. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Trumna zostanie przewieziona do Curtea de Arges, gdzie w kościele klasztornym spoczywają już zwłoki dwóch pierwszych królów Rumunii: Karola pierwszego i Ferdynanda pierwszego.

BUKARESZT. Wczoraj nastąpiło otwarcie testamentu spisanego przez królowę Marię w roku 1933. Jak twierdzą, królowa Maria wyraziła w testamencie życzenie, by serce jej zostało pochowane w jej ulubionym miejscu pobytu, w Nalczyku na brzegu Czarnego Morza.

Królewski podarunek

KAIR. Cesarz Iranu Riza Pahlavi zarządził wybudowanie w Kairze pałacu dla swego syna, następcy tronu, który zaręczył się ostatnio z siostrą króla egipskiego. Koszty budowy obliczane są na sumę 250.000 funtów.

1150 ofiar w ludziach

oto rezultat bombardowania Hankou

HANKOU. Według prasy chińskiej ostatni nalot samolotów japońskich na Hankou pociągnął za sobą 1150 ofiar w ludziach.

Komunikat dowództwa garnizonu mówi o 470 zabitych, natomiast informacje z prywatnych źródeł wiarygodnych, mówią o około 800 zabitych.

Nowe akty terroru w Palestynie

4 osoby poniosły śmierć

JEROZOLIMA. W związku z ostatnimi krwawymi wydarzeniami w Tel-Avivie policja prowadza szereg rewizji. Podczas rewizji w jednym z domów w Tel-Avivie dokonanej w poniedziałek, skonfiskowano przeszło 1.000 ulotek wydanych w językach: angielskim, arabskim, niemieckim i hebrajskim, nawołujących do powstania przeciwko władzom angielskim oraz rozmaite druki i powielacze. Aresztowano kilka osób, w tej liczbie jedną kobietę.

Nazwiska aresztowanych nie zostały, ze względu na toczące się śledztwo, podane do wiadomości publicznej.

Jeden z wysokich urzędników oświadczył jednak, że policja zdołała wykryć bardzo ważną placówkę akcji wywrotowej.

JEROZOLIMA. Zakaz opuszczania mieszkań, wydany przed paru dniami, został w Jerozolimie zniesiony.

Utrzymany został natomiast w innych miastach jak w Safed.

W przyszłym tygodniu odbędzie się przed sądem wojennym szereg procesów przeciw Żydom oskarżonym o udział w zamachach i nielegalne posiadanie broni.

JEROZOLIMA. Wczoraj dokonano w różnych dzielnicach Palestyny kilku aktów terrorystycznych, które pociągnęły za sobą śmierć 4 osób.

PEŁNA TABELA LOTERII

Druga klasa — 2-gi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 85064

Zł. 15.000 na nr. 29827

Zł. 10.000 na n-ry: 130179 141870

Zł. 5.000 na n-ry: 21561 36714 114308

Zł. 2.000 na n-ry: 13528 21540 37366 87226 105608

Zł. 1.000 na n-ry: 11498 20700 39138 73217 76213 92236 99266 107460 121155 152499

Zł. 500 na n-ry: 3569 16142 25607 48523 69702 94492 96520 153664

Zł. 250 na n-ry: 1364 12292 14110 20306 20350 22045 26456 27452 28026 28549 32577 36451 44087 46859 54037 54514 56298 57110 60526 65235 70630 77736 81964 83699 85211 85294 92758 93430 94033 102088 102695 108120 120580 121911 129426 130621 131651 136870 140919 143240 146893 151499 151800 157861

Wygrane po zł 125

12 116 271 961 1335 615 758 945 51 2063 125 791 3218 38 487 813 967 4172 336 44 657 5140 294 428 558 944 58 6095 142 89 283 345 521 765 7053 8045 429 658 9111 237 69 319 599 690 872

10026 172 231 471 587 94 645 717 11004 558 721 827 43 920 12052 303 493 13731 14083 129 624 706 841 49 15046 394 407 544 85 620 16057 139 278 97 311 434 843 17038 46 369 469 695 748 967 18037 73 92 385 491 616 766 936 19478 786 865

20074 438 532 753 82 21034 65 199 342 519 98 22702 821 23107 394 455 526 962 24016 229 613 25054 102 318 468 600 40 84 888 93 924 26521 627 701 840 27046 65 197 260 73 345 944 51 28670 773 947 29396 711

30138 260 352 828 31490 642 941 42 32084 438 809 63 33306 979 34114 53 261 353 553 35432 67 774 36079 37200 9 601 89 810 14 38084 112 39015 491 658 801 32

40046 134 754 955 41050 277 372 518 42056 632 943 43335 93 777 44052 430 787 914 45027 170 279 625 46763 47182 452 586 719 822 48048 511 600 2 935 83 49158 494

51096 215 52181 320 783 827 932 53252 752 68 969 54948 55247 326 42 694 740 83 949 56169 75 363 51 854 57292 350 94 59250 58 793 974

60081 106 84 642 927 61110 51 311 778 888 996 62161 30 348 66 631 840 63019 118 372 497 856 64034 150 232 562 751 96 65738 987 66026 322 535 68337 541 662 99 69486 660

70403 527 770 802 66 919 71086 141 57 92 281 707 962 72248 372 73083 208 398 411 42 829 913 74030 144 55 245 604 57 76 957 75054 374 452 570 748 991

76019 103 698 77715 78017 76 252 808 79490 666 828 80 94 924

80100 544 81038 303 85 86 82377 688 92 703 941 47 83409 57 839 84015 157 391 624 85286 86076 122 244 488 87112 384 702 53 88006 281 89050 571 749 826 923

90014 7 552 711 990 91254 312 92483 93408 10 603 94298 77 902 82 95551 633 96175 365 863 962 97005 37 582 98231 330 99270 327 38 73 793

100478 101534 770 92 859 102027 100 103051 109 201 71 99 973 104119 221 309 737 59 105543 744 106937 108404 595 109341 882

110472 617 111050 128 261 860 112006 202 950 113041 65 131 467 85 848 114282 541 937 115038 388 853 116283 343 471 117310 20 433 118104 99 404 918 119040 250 454 560 835

120148 257 377 440 792 951 121032 390 841 122853 123517 124065 993 125130 483 126212 344 127095 353 408 885 948 57 128202 406 843 631 796 129185 921

130073 883 915 131493 519 885 132485 133278 134506 37 606 71 135051 342 83 427 385 771 136050 12 420 23 509 640 137007 465 540 85 138123 70 139186

140249 994 141138 56 69 205 39 74 735 142643 143090 144084 158 620 714 145263 550 864 707 27 67 146112 236 57 414 517 147459 700 883 148059 264 70 800 149288 785

150007 687 802 93 958 71 151416 26 514 713 41 919 95

152011 81 145 298 380 998 153042 89 228 89 615 996 154051 77 214 329 94 99 486 884 932 155110 63 269 855 62 156402 157066 158013 489 760 159488 9 973

Wygrane po zł 62.50

59 90 111 230 346 622 39 848 1180 257 366 87 545 670 75 871 920 2400 653 759 93 3031 77 82 83 320 740 4004 388 436 509 83 651 84 762 827 5004 111 48 265 344 667 719 44 73 86 6127 217 59 70 406 61 686 715 839 902 28 7036 156 76 224 450 628 901 8060 122 337 48 413 914 9020 160 407 563 636 803 964

10114 200 85 350 54 59 89 405 13 51 547 83 628 11193 461 589 807 52 94 12055 164 240 322 470 23 966 13031 123 282 475 659 838 44 14003 35 380 695 724 956 15092 182 236 403 523 667 703 942 16039 562 758 17011 69 215 35 412 746 59 982 18168 411 26 645 792 19036 162 282 360 485 550 657

20009 322 37 88 21130 600 38 706 51 849 83 22028 133 592 605 987 23011 532 620 920 24412 554 945 75 86 25127 264 321 463 607 733 26061 115 89 454 27095 104 80 90 522 638 28239 400 650 716 82 494 941 29116 361 468 94 549

30052 245 79 496 31614 24 32153 85 294 536 74 718 870 33031 165 333 690 720 893 34012 78 522 655 888 985 35184 229 601 743 75 909 36028 123 311 48 621 56 708 934 37075 252 373 83 504 45 732 947

38028 150 251 328 56 490 624 852 86 39321 418 24 41 562 774 948

40347 467 549 743 856 83 41064 244 51 345 21 49 662 87 897 42003 32 79 503 43220 363 420 90 599 659 44016 46 53 214 72 378 413 49 561 74 753 45085 284 342 401 58 845 910 46122 225 669 47155 277 457 59 74 617 754 819 74 48175 342 440 82 574 803 7 30 49406 96 583 892

50110 288 355 480 90 838 900 51308 884 52032 307 53 430 60 513 98 868 53121 41 255 611 735 844 54041 494 502 952 55250 600 56165 343 532 722 57344 610 39 887 58026 468 566 831 940 59358 402 942

60161 643 51 67 968 61145 393 597 610 70 872 916 62147 93 219 682 63134 300 830 64079 478 649 58 733 804 65052 405 83 530 746 801 66156 234 341 416 75 516 885 974 67228 55 974 68204 302 646 55 87 41 712 25 951 69417 550 80 659 751 64 821 86

70135 213 71129 424 48 52 873 948 72152 584 795 914 73103 13 59 442 624 74248 538 65 919 75092 134 347 618 90 892 95 76173 689 714 819 77023 478 517 915 42 78158 862 79132 344 63 479 628 708 35 852

80019 179 625 81072 126 278 474 78 821 908 51 71 82099 150 259 97 343 478 603 706 95 815 995 83267 368 84079 230 324 45 553 676 718 804 85076 514 86085 139 87003 23 150 297 320 8 445 636 784 810 931 88207 52 394 641 942 77 89134 401 52 874 79

90443 515 622 24 710 868 91330 582 719 926 92192 827 93000 176 323 45 537 720 94112 30 244 811 915 95041 404 556 794 96024 180 86 305 519 897 97013 80 322 547 98013 58 69 684 817 37 70 99063 162 212 934 86

100295 348 480 61 101017 188 229 381 99 724 88 827 102048 354 696 103169 646 104162 405 44 756 904 62 105444 610 833 90 901 106010 52 56 482 570 107059 397 439 513 719 849 108639 109025 42 130 54 389 693 719 807

110401 545 971 111250 479 552 73 848 112728 51 802 113011 192 360 69 473 681 988 89

114072 519 935 56 115339 61 116010 125 349 117025 32 290 436 867 118022 216 470 694 119018 199 231 421 89 632 714 874

120582 649 548 121100 490 778 803 18 122185 428 535 658 123207 41 49 399 451 782 890 990 124382 88 567 125110 577 126178 262 530 127109 519 662 927 128082 145 332 409 854 67 78 129885

130220 333 522 614 49 131039 283 840 55 911 132123 359 588 600 99 133158 201 15 842 933 134068 182 276 369 548 865 135159 211 405 17 720 136098 210 350 673 137017 588 658 716 44 800 63 138022 168 324 454 717 139026 52 895 910 53

140365 90 456 956 141137 61 240 57 78 349 576 623 768 827 960 142063 130 87 392 944 143001 28 34 146 48 455 681 836 144018 169 265 420 502 625 51 83 858 956 81 145119 306 89 479 523 86 637 771 81 855 915 33 146061 259 93 339 834 147139 246 81 410 646 904 148189 420 504 762 149054 143 390 451 695 860

150037 214 339 151199 236 789 859 68 912 152017 335 598 665 784 153038 237 304 82 558 789 881 945 154122 50 382 742 61 89 811 47 155277 99 668 794 914 156152 550 804 157008 825 158025 127 221 852 92 159021 24 66 141 368 498 594 942

III ciągnienie
Wygrane po zł 125

556 795 839 1195 216 74 2299 895 916 3296 873 4437 5267 77 837 68686 7436 657 998 8667 96 9424 93

11157 450 693 748 13153 313 23 50 457 542 941 14840 15251 426 534 720 50 84 16108 572 721 17028 887 18180 931

21106 91 890 22279 766 23001 178 98 450 511 938 24544 25175 676 701 27228 49 28830 29440 70 780

30417 31275 32506 618 33425 525 652 34165 282 573 725 35227 36151 343 91 720 50 37565 619 38103 39353 885

41330 491 670 71 42814 43850 44308 407 789 45139 645 46416 685 711 841 47309 53 49576

50989 51532 670 841 52066 172 53161 511 639 54473 56302 58206 341 718 59243 63 484 740

61038 237 60 900 62395 559 63283 377 645 977 88 64363 511 65375 66140 67737 69524 842

70837 71131 608 25 745 88 72043 203 73359 708 74557 75762 940 76384 874 91 77158 78069 763 79199 723 94

80466 742 885 933 61 81112 382 463 82019 164 83587 858 962 73 84130 39 86019 87593 779 917 88443 926 89763

90060 947 50 91324 92024 93760 894 94128 389 496 95788 96269 66 497404 828 969 74 98202 86 992 99055

100834 101064 102594 103474 104287 560 784 841 105481 749 932 106962 107241 419 710 108042 109350 806 91

110309 111077 945 112385 113827 115289 784 921 116041 213 840 117741 118045 119286 343

120063 183 889 121628 890 966 123 611 788 865 908 124173 235 125480 942 126014 626 99 127230 344 471 978 128185 581 828 71 908 129249

130223 369 795 978 131308 619 133320 135259 615 136385 137894 138600 139286 325

140105 144426 762 145454 743 146781 914 147508 148392 149034 67

150277 545 614 741 151501 644 152530 153705 154412 155249 377 156113 756 157872 925 82 158650 159992

Wygrane po zł 62.50

435 664 72 1208 745 2286 704 966 3369 907 4771 840 5299 400 988 6026 122 872 85 7101 44 282 614 8250 333 521 984 9409 748 904

10106 15 444 11069 216 12119 578 13267 483 593 737 872 14466 556 895 15392 411 745 16032 523 71 76 601 17051 223 498 712 26 38 802 18771 75 19408 73 50 804

20241 811 21182 368 537 798 812 22216 377 683 23103 418 638 24013 28 356 89 438 589 25658 26019 55 374 406 559 82 27051 720 945 28000 29269 71 555 804

30104 410 31239 91 862 32455 537 700 33025 48 119 685 726 953 34423 667 36502 690 787 978 37017 41 572 77 913 36 38157 39048 497 775

4040 5 78 535 794 41486 521 84 658 42102 514 629 71 43537 995 44693 45022 100 233 447 99 46898 47105 451 48334 36 453 505 49484 766

50653 820 51579 651 52493 605 913 53 53104 52 101 647 883 54624 879 55487 620 838 56148 225 498 551 57024 174 209 498 688 58276 654 805 59443 785 810

60175 242 741 61404 970 62619 63071 81 87 354 64041 465 995 65090 356 502 66218 67277 835 965 68515 780 69484 996

70287 574 982 71138 300 72055 113 446 862 73620 753 74547 76486 77014 510 40 78483 629 787 835 79044 508

80097 364 452 81053 400 82 981 82062 295 662 754 83271 410 51 69 540 817 84131 208 307 84 85066 497 86423 87309 457 880 901 89064 426 995

90731 31 91101 5 845 92359 74 82 410 645 93071 88 538 997 74474 95269 577 96147 386 97126 99015 216 352 71 492 911

100183 429 604 101044 255 728 102387 514 551 103086 292 94 467 831 73 104670 912 106055 107778 81 109196 268 69 313 455

110003 72 111410 75 112068 469 114423 115005 154 248 687 757 116271 336 538 884 117654 118269 709 945 119068 700

120090 491 506 121001 426 988 122196 594 649 123268 398 418 29 924 124503 888 125857 126437 957 82 127177 372 80 128267 553 467 789 94 880

130215 691 975 131924 132959 133291 425 799 134020 358 135328 607 25 867 137130 43 138052 125 262 591 139016 601 969

140248 384 404 848 141027 168 463 974 142166 441 143042 134 231 393 507 98 144012 70 437 559 639 743 846 145279 373 147521 148365 436 149149 488 603 74

150438 567 776 151865 938 152061 535 153012 148 582 836 154424 47 671 155215 835 156126 458 657 803 157146 158181 159617

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr. 21835

Zł 15.000 na nr 104679

Zł 10.000 na nr 155389

Zł 5.000 na n-ry 17359 12812 111011 128686

Zł 2.000 na nr 51625

Zł 1.000 na n-ry 14326 51917 59956 108289 117222 144448 158741

Zł 500 na n-ry 38094 70516 74921 91370 104283 105343 106623 113697 123141 137414 142171 151225 156469

Zł 250 na n-ry 2179 2363 4019 10554 10611 14121 14718 15387 16153 22395 26013 26463 31779 32176 35940 38839 47523 50091 66005 70341 72427 3601 74047 78763 82864 85887 90110 95658 98652 98880 100615 110072 112742 119106 121191 123325 123937 140888 143409 144511 155464 155236

Wygrane po zł 125

959 1251 59 2234 3251 584 697 4121 289 6469 94 754 7267 682 725 8124 553 939 9273 389 540 994

10125 618 27 799 12398 594 96 801 13052 220 26 514 783 832 967 14738 16700 17006 166 19332

21558 22332 57 478 857 25785 26036 649 27023 28083 158 645 835 29748

30575 839 31087 32391 98 355 33102 650 736 35272 36393 697 37179 312 38 716 38942 39320 781 97

40797 41316 860 42431 782 864 43456 46474 47323 547 48158 610 49456 706 916

50002 229 53457 81 54380 55270 316 872 56420 922 57386 58198 806 59119 880

60064 271 399 61450 592 893 62618 63266 65606 66633 67433 68532 755 68 69688

70363 569 71468 72202 73941 74566 76349 564 77617 78644 805 79819 65

81669 82484 83036 947 84438 900 47 85161 299 86703 87325 719 892 973 88932 89374 817 904

91790 92331 93312 973 82 94039 95100 96372 409 690 97819 961 98699 99410

100346 101144 871 102480 683 103211 517 22 104050 336 70 105165 500 10 24 871 106837 107291 414 509 108224 901 109218 354 62 469 555

110503 958 111491 112216 68 113608 727 114018 571 910 115186 56 848 932 116504 53 951 117060 317 118056 825 119183 207 354 506

230660 832 36 124200 70 125151 126110 286 127641 128162 129531 800

131660 132166 547 804 133114 135005 411 136562 137206 138056 282 338

140685 748 961 141219 787 142250 420 143000 144031 244 145031 249 146767 147091 547 704 976

150908 151225 791 152070 76 153322 37 494 154034 155040 41 747 156297 157870 158567 761 78

Wygrane po zł 62.50

294 563 591 783 866 1702 818 2290 383 3906 88 4084 304 429 5133 351 696 6657 912 7430 8012 287 398 707 31 9740

10045 456 11052 831 73 12367 560 13833 14873 15422 577 16275 387 709 17258 519 18351 929 19065 407 67 975

20017 372 21127 366 894 22886 23053 246 412 586 24004 227 25008 525 799 26624 27447 821 83 92 28129 82 542

30041 47 305 459 649 31296 351 32252 677 33253 56 961 35263 36113 269 572 694 765 810 37359 568 771 38700 933 39365 666 702

40416 802 38 41030 438 991 42513 278 43020 34 151 794 44301 481 83 726 45452 46107 54 222 319 400 968 47208 56 720 49127 599

50579 683 51726 980 52830 969 53387 54077 170 406 565 606 7 859 55641 56028 943 57282 48159 212 85 623 855 958 59613 753 884

60326 79 845 94 61680 772 62390 64476 966 65058 212 636 62 822 66072 94 276 351 68264 371 84 603 756 852 64 69001 834

70056 173 321 567 739 937 71537 826 72167 550 763 74 834 75102 76938 52 77424 806

80171 337 579 82169 296 483 539 55 95 83093 382 450 81 750 84429 633 70 78 875 85429 633 70 78 875 87298 382 726 868 88114 60 800 89156 313 39

90021 346 77 480 725 51 984 97 91191 586 993 92061 128 545 666 707 65 93004 94361 95294 96063 97016 622 963 98008 211 319 99067 138 449

100005 96 101606 44 58 102337 579 653 784 103090 619 769 833 903 104090 175 105994 106283 107004 108225 328 109569

110070 186 266 444 768 111002 276 911 112349 600 114319 454 779 115895 116156 935 117064 716 118023 378 119170 450 583 979

120968 121502 635 122187 207 36 720 123552 660 902 125310 622 126734 860 127653 128509 129686 860

130099 131809 132069 536 133457 577 134446 135275 513 783 136404 649 137373 941 138227 710 88 948 139227 752

140887 141527 931 42 142197 547 933 143197 644 144906 146078 165 280 409 39 581 149409 688

150662 151133 587 850

152045 216 388 153398 547 810 154134 523 156348 867 78 157272 158169 437 159107

Szalał z nożem na ulicy

Około godz. 24 lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył w XI komisariacie PP przy ul. Poznańsiej w Warszawie i przewiózł do szpitala Dz. Jezus 35-letniego Karola Przygodę, bezrobotnego murarza, zam. na Annopolu w barakach Nr. 60. Przygoda doznał rany postrzałowej szyi i rany postrzałowej w okolicy krzyża.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie. Jak ustalono Przygoda wracał wieczorem z libacji do domu i na rogu Marszałkowskiej i Piusa podszedł do stojącej na przystanku tramwajowym grupy, złożonej z 5 osób i usiłował pobić jednego z mężczyzn Przygoda w pewnej chwili wydobył nóż i chciał zadać mężczyźnie cios. Mężczyzna wraz z towarzyszami rzucił się do ucieczki. Przygoda począł biec po ulicy z nożem w ręku, szerząc postrach wśród nielicznych przechodniów.

Na rogu ulicy Hożej i Marszałkowskiej podbiegł do przechodzących 2-ch mężczyzn. Mężczyźni chcąc uniknąć poranienia odbiegli kilka kroków i w pewnej chwili jeden z nich wydobył rewolwer i wystrzelił w kierunku Przygody dwukrotnie, a następnie spokojnie oddalili się.

Rannego Przygodę, któ ry leżał na chodniku w kałuży krwi przechodnie przywieźli dorożką do XI komisariatu, gdzie wezwano Pogotowie Ratunkowe Przygoda na widok lekarza dostał szału i mimo silnego upływu krwi począł zrywać ze siebie ubranie i rzucił się na lekarza, usiłując go pobić.

2-ch policjantów usiłowało go obezwładnić, lecz nie mogli mu dać rady, dopiero przy pomocy jeszcze kilku policjantów, awanturnika obezwładniono i lekarz nałożył mu opatrunki, po czym przewiózł go do szpitala.

Król Jerzy VI i królowa Elżbieta w życiu prywatnym

Co lubi i czego nie lubi angielska para królewska?

W związku z pobytem angielskiej pary królewskiej we Francji jedno z pism paryskich podaje ciekawą charkterystykę porównawczą króla Jerzego VI i jego małżonki, którą poniżej przytaczamy.

KRÓL JERZY VI.

Przyszedł na świat 14 grudnia 1895 roku. Spędził swą młodość w rezydencji White Lodge. Był kadetem w morskiej szkole w Osborne, nie był wzorowym uczniem. Prowadził tryb życia podobny do trybu życia pozostałych kadetów, śpiąc w hamaku i jedząc to samo, co wszyscy. W Dartmouth, gdzie następnie studiował, został wraz z 16 kolegami surowo ukarany za puszczanie ogni sztucznych na terenie szkoły.

W roku 1913 odbył swój pierwszy rejs na krążowniku „Cumberland" i zwiedził Jamajkę, Bermudy oraz Kanadę. Z „Cumberlandu" przeniesiono go na „Callingwood", gdzie nazwano go „mister Johnstonem". Pewnego dnia, gdy okręt stał na redzie w Tulonie, jakiś Francuz wraz z rodziną weszli na pokład okrętu i prosili aby pokazano im księcia. Dyżurny oficer oświadczył im, że książe jest na spacerze i poprosił stojącego obok niego oficera „Johnstona", aby oprowadził gości po okręcie. Można sobie łatwo wyobrazić zdumienie Francuzów, gdy opuszczając statek dowiedzieli się, że ich przewodnikiem był książę.

KRÓL LUBI

tańce, wcześnie wstawać i kłaść się spać (prawie co wieczór kładzie się spać o wpół do jedenastej, a wstaje o 7 rano), przerywać pracę ranną na jakieś 30 minut i spacerować w towarzystwie swoich sekretarzy.

Lubi sport, szczególnie zaś tenis, golf i pływanie. Lubi mechanikę, lotnictwo. Jest to pierwszy monarcha angielski, który posiada dyplom pilota wojskowego.

Jeździ często w towarzystwie swych córeczek. Lubi kwiaty i morze.

Lubi Lindbergha.

NIE LUBI

mówić przez radio, czytać, dyskusji, bankietów.

KRÓLOWA ELŻBIETA

Przyszła na świat 4 sierpnia 1900 roku, jako dziesiąte dziecko hrabiego Strathmore. Posiada wspólnego z mężem przodka: Roberta II Szkockiego, który zasiadł na tronie w 1370 roku. Spędziła dzieciństwo w zamku Glanis, znanym w Anglii z tego, że jest jednym z najbardziej odwiedzanych przez duchy zamków. Królowa jednak nie boi się duchów.

Dzieciństwo jej minęło bardzo spokojnie, jak wszystkich dziewczynek z arystokracji angielskiej.

Po raz pierwszy spotkała przyszłego króla, mając 5 lat, liczył on wówczas 10. W roku 1920 przyszły król widział ją po raz drugi i od razu poznał.

Jest doktorem filozofii.

Wyszła za mąż w 1923 roku.

KRÓLOWA LUBI

bawić się ze swymi dziećmi i ich ulubionymi psami. Osobiście wybierać przedmioty, które mają ozdabiać rodzinne apartamenty. Pomagać mężowi w pracy (bardzo często pisze dla niego na maszynie). Samej wybierać swe suknie, pomimo, że rola ta należy do księżny Northumberland. Omawiać potrawy każdego posiłku. Tańce (szczególnie „prawdziwy" szkocki). Przed kilkoma laty, gdy była w Paryżu na balu, wydanym w ambasadzie, wybrano dla niej tancerzy spośród generałów. Tańczyła jednak dla nich zbyt szbko i musiano sprowadzić młodych poruczników.

Lubi kwiaty, muzykę, dobre dowcipy, stare zamki szkockie, ceremoniały dworskie i kuchnię francuską.

NIE LUBI

fotografować się, samolotu, być daleko od dzieci.

ŻĄDAMY KOLONII!

Wesoły Kącik

Odwet

Zaczęło się od tego, że do pana Zajączka ni z tego ni z owego przyszedł nieproszony pośrednik mieszkaniowy, obejrzał jego dwupokojowe mieszkanie i powiedział:

— Dam panu 500 złotych odstępnego.

— Za co? — zdziwił się pan Zajączek.

— Za pańskie mieszkanie.

— Nie mam zamiaru sprzedać.

— Dam panu 600 złotych.

— Kiedy powiadam panu, że nie chcę zmienić mieszkania.

— Dam tysiąc złotych!

Pan Zajączek stracił cierpliwość.

— A idźże pan na zbity łeb! — krzyknął i wypchnął pośrednika za drzwi.

Nazajutrz jednak pośrednik zjawił się znowu.

— Daję dwa tysiące za pańskie mieszkanie! — oświadczył.

Pan Zajączek dostał wypieków.

— Nie mam zamiaru sprzedać i basta! — ryknął. — Czego się pan przyczepił? Kto pana przysłał?

— Komuś się spodobało pańskie mieszkanie... Chce kupić... Dobrze zapłaci...

— A ja nie sprzedam!

— Dam 3 tysiące!

— Nie!

— Dam 5 tysięcy.

Pan Zajączek poczuł, że robi mu się gorąco. Jakiś wariat uparł się, żeby kupić jego mieszkanie. 5 tysięcy? Za 5 tysięcy można dostać 10 takich mieszkań.

— Nie! — oznajmił już łagodniej. — Za 5 tysięcy nie sprzedam.

— A ile pan chce?

— 10 tysięcy.

Pośrednik podrapał się w głowę.

— 10 tysięcy? Bardzo drogo. Ale myślę, że ten facet się zgodzi. Zaraz z nim tutaj przyjdę.

Ledwo za pośrednikiem zamknęły się drzwi, gdy odezwał się dzwonek telefonu.

— Czy to pan Zajączek?

— Tak. To ja.

— Tu mówi życzliwa osoba. Czy do pana przychodził pośrednik mieszkaniowy, który chce kupić pańskie mieszkanie?

— Owszem, przychodził.

— I daje panu 10 tysięcy?

— Tak. Zgadza się.

— Niech pan za żadną cenę nie sprzedaje!

— Dlaczego?

— W pańskim mieszkaniu mieszkał przed wojną rosyjski oficer, który ukrył tam milionowy skarb. Skrzynkę złotych monet. Sakrb jest ukryty w jednej z ścian. Oni się o tym dowiedzieli i za każdą cenę chcą kupić pańskie mieszkanie. Niech się pan nie da nabrać!

Pan Zajączek trząsł się jak w febrze!

Milionowy skarb! W jego mieszkaniu milionowy skarb.

Gdy przyszedł pośrednik w towarzystwie jakiegoś jegomościa, pan Zajączek wyrzucił ich za drzwi.

Przez cały dzień szukał skarbu. Pracował bez wytchnienia. Najpierw rozwalił wszystkie ściany w jednym pokoju, po tym w drugim, po tym w kuchni, łazience i przedpokoju.

Wieczorem mieszkanie wyglądało, jak po trzęsieniu ziemi. Jedna wielka kupa gruzu i cegieł. Wszystkie ściany rozwalone. Skarbu nigdzie nie było.

*

A w narożnej kawiarni siedział pośrednik mieszkaniowy i jakiś chudy pan.

— Hi, hi, hi! — śmiał się chudy pan. — Nareszcie się na tym świntuchu zemściłem. Bo, powiedz pan, czy to nie jest świństwo? Najbliższy krewniak, brat stryjeczny! A kiedy go prosiłem, żeby na ślub córki pożyczył mi mieszkania, za drzwi mnie wyrzucił:

— Moje mieszkanie — powiedział — za eleganckie, żeby w nim się hołota tłoczyła.

No i ma teraz eleganckie mieszkanie! Hi, hi, hi! Na kupie cegieł będzie mieszkał! Hi, hi, hi!.. Udał nam się ten kawał ze skarbem. Sam sobie mieszkanie zdemolował.

Napoleon Sądek.

Silne trzęsienie ziemi nawiedziło Ateny i okolice

ATENY. W nocy z wtorku na środę miały miejsce w Atenach i okolicy silne trzęsienia ziemi, trwające około 20 minut. Wstrząsy podziemne spowodowały w całej prowincji attyckiej ciężkie szkody. Wieś Palatia została m. in. całkowicie zburzona.

W miejscowości Oropos, w pobliżu której znajdowało się centrum trzęsienia ziemi, cała ludność, już po pierwszych wstrząsach, przerażona wyległa na ulicę. Zarówno w tej, jak i w wielu innych miejscowościach zawalił się szereg budynków.

ATENY. Donoszą tu, że w czasie trzęsienia ziemi nocy ubiegłej zostało całkowicie zniszczone więzienie Cropos. 5 funkcjonariuszy policyjnych zginęło pod gruzami więzienia. 5 odniosło rany.

Wczasie katastrofy 500 więźniów usiłowało zbiec, jednak zaalramowane strzałami warty zdołały ucieczkę uniemożliwić. Jak przypuszczają, w katastrofie zginęło również kilkunastu więźniów.

Według dotychczasowych wiadomości, w całej prowincji Attyka trzęsienia ziemi pociągnęło za sobą 50 ofiar w ludziach.



Międzynarodowa konferencja kolejowa w Warszawie

KOWNO. Prasa litewska donosi, że jesienią odbędzie się w Warszawie międzynarodowa konferencja kolejowa, w której weźmie udział również Litwa.

Rozbicie się okrętu na skałach podwodnych

Okręt wiózł tysiące polskich emigrantów i 1½ miliona dolarów

MONTREAL. Parowiec „Ascania", należący do linii „Cunard - White Star", który w ciągu swej 13-letniej służby między Kanadą a Europą przewiózł tysiące emigrantów z Polski, rozbił się na skałach podwodnych rzeki św. Wawrzyńca o 150 mil za Quebekiem.

Mimo, że okręt płynął powoli, otarcie się kadłuba 14.000-tonowego statku o skałę spowodowało powstanie tak wielkiego otworu, że woda momentalnie zalała kilka komór.

Pasażerowie odczuli uderzenie, ale nie zdając sobie sprawy z tego, co się stało, udali się na spoczynek.

W ciągu nocy nadpłynęły okręty ratunkowe i rano przesadzono 400 pasażerów „Ascanii" na okręty linii „Canadian Pacific".

Katastrofa nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach i nie doszło też do paniki, która mogła wybuchnąć, tym bardziej, że okręt znajdował się w znacznej odległości od brzegów rzeki, której szerokość w tym miejscu wynosi przeszło 25 mil.

Katastrofą zaniepokoił się poważnie bank Kanady, który w skarbcu okrętu przesyłał 1.500.000 dolarów w złocie do banku angielskiego.

Katastrofa „Ascanii" jest pierwszą, jaką zanotowano na rzece św. Wawrzyńca od szeregu lat.



RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
Czwartek 21. VII. 1938

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 — 11.57 Przerwa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów. 16.45 C. O. P. — reportaż. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Arie i pieśni. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Skrzypce i mandoliny". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny (z Krakowa). 22.35 Gra William Primrose (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów).
Czwartek dnia 21 VII 1938 r.

13.00 Piosenki taneczne i melodie w wyk. instrumentalnym (płyty). 13.55 Parę informacji. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Koncert. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty) 18.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „Radio odkryto sto lat temu". 22.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 Chóry i zespoły wokalne opery „La Scala" w Medialanie (płyty).

Fałszywi wywiadowcy usiłowali zniewolić dziewczynę

ŁÓDŹ. Marianna Zdych i Stanisław Grabowski zamieszkali w Konstantynowie, wracali wieczorem ze Srebrnej pod Łodzią do domu i w pewnej chwili zatrzymali się w przydrożnym rowie, aby wypocząć. W tym czasie od strony Konstantynowa nadjechał samochód, w którym znajdowali się Jan Zyngier i Tadeusz Rinkowski z Łodzi. Samochód zatrzymał się w pobliżu Grabowskiego i Zdychówny.

Mężczyźni wysiedli i podając się za wywiadowców, oświadczyli, że złapali parę na gorącym uczynku uprawiania nierządu i w związku z tym muszą Grabowskiego i Zdychównę zabrać do Łodzi, aby kobietę poddać kontroli sanitarnej.

Mimo sprzeciwów Grabowskiego wsadzili jego i jego towarzyszkę do samochodu i ruszyli w stronę Łodzi. Po przejechaniu kilkuset metrów zatrzymali samochów i polecili Grabowskiemu udać się do domu po dokumenty. Gdy tylko mężczyzna znikł im z oczu, rzucili się na dziewczynę, usiłując ją zniewolić.

Krzyki Zdychówny zwabiły mieszkańców pobliskich domów, który zatrzymali rzekomych wywiadowców i przekazali ich w ręce policji.

Księstwo Windsor bawi w Neapolu

NEAPOL. Książę i księżna Windsor wczoraj wieczorem wzięli udział w obiedzie, wydanym przez księżnę Piemontu w jej pałacu Villa Maria Pia na słynnym wzgórzu neapolitańskim de Posillipo.

GIEŁDA

Tendencja na ogół mocniejsza.

DEWIZY:

Berlin 212.54, Belgia 89.90, Holandia 292.10, Londyn 26.15, N. Jork-kabel 5.31, Paryż 14.71, Praga 18.39, Sztokholm 134.85, Szwajcaria 121.60.

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka 41.50, 3 proc. inwest. I em. 83.25, serie 92.50, II em. 82.15, serie 90.50, 4 proc. konsolid. 68, 4 i pół proc. poż. wewn. 67.50, Konwers. 70.50, 4 i pół proc. L. Z. Z. 64.75, 5 proc. L. Z. W. 1933 r. 74.50, 5 proc. L. Z Łodzi 1933 r. 66.25.

AKCJE:

B. Polski 126, Warsz. Węgiel 31.50, Lilpop 84, Ostrowiec 58.25, Rudzki 10, Haberbusch 48, Żyrardów 56.

Dopiero w przyszłym roku

pojedzie król Karol do Londynu

LONDYN. Jak słychać z dobrze poinformowanych źródeł wizyta króla Karola ustalona na październik, której termin ulegał już kilkakrotnie zmianie, zostanie ponownie przełożona, albowiem okres żałoby dworskiej wynosi 6 miesięcy. Wizyta ta nastąpi obecnie na wiosnę przyszłego roku.

Urodziła troje dzieci w 3 dni

Niezwykła sensacja we wsi Górany

Wieś Górany koło Białegostoku ma niełada sensację, oto jedna z mieszkanek wsi, 35-letnia mężatka Jarosymczukowa w rzy dni urodziła troje dzieci.

Będąca w ciąży Jarosymczukowa czuła się źle i udała się do lekarza, który oświadczył, że płód jest martwy.

Po paru jednakże dniach Jarosymczukowa urodziła żywe i zdrowe dziecko. Po dwóch dniach wstała z łóżka i zaczęła pracować w gospodarstwie. Nagle znów ją schwyciły bóle porodowe i musiano ją przewieźć do szpitala, gdzie wydała na świat dwoje martwych dzieci. Stan Jarosymczukowej jest bardzo ciężki.

Niezwykłym tym fenomenem natury zainteresowały się koła lekarskie.

Meksyk pragnie zgody z Anglią

ale czeka na inicjatywę rządu brytyjskiego

MEXICO CITY. W czasie konferencji prasowej prezydent Cardenas oświadczył wczoraj, że Meksyk gotów jest podjąć na nowo stosunki dyplomatyczne z Anglią, o ile rząd brytyjski uczyni pierwszy krok w kierunku wznowienia stosunków.

Na pytanie, czy jakiekolwiek trzecie mocarstwo podejmowało się pośrednictwa pomiędzy Meksykiem a Anglią, prezydent Cardenas odpowiedział krótko: „Nie".

U łoża zmarłej matki

pojednanie króla Karola z bratem, ks. Mikołajem

BUKARESZT. Książe Mikołaj rumuński, brat panującego króla Karola, który jak wiadomo, przybył samolotem do Bukaresztu, natychmiast udał się do Sinaia, gdzie zajął apartamenty w domu rycerskim, będącym częścią pałacu królewskiego, zarezerwowanego zazwyczaj dla koronowanych gości.

Bezpośrednio stamtąd książę Mikołaj udał się do pałacu Peliszor, gdzie spędził pewien czas na modlitwie u katafalku z trumną swej matki. Z zamku Peliszor książe Mikołaj udał się do pałacu króla Karola.

Bracia królewscy, którzy nie widzieli się od października ub. r., kiedy to ks. Mikołaj został wydalony z Rumunii na wygnanie, spędzili wspólnie. To zbliżenie braci królewskich u trumny matki komentowane jest w Bukareszcie z żywą sympatią.

W kołach politycznych podkreślają, że od chwili przybycia do Bukaresztu księciu Mikołajowi oddawane są honory, należne członkom domu królewskiego.

Ks. Mikołaj, który opuścił Wenecję jako zwykły śmiertelnik, noszący nazwisko Brana, został przyjęty w Bukareszcie jako brat panującego króla.

Zygmunt Czarski

SERCE NA ROZDROŻU

Ladrecki ciska Bohdanowi w twarz straszliwe oskarżenie — Znieważa Helenę... — „Milcz, szpiegu, ani kroku dalej — Twoje życie jest w moich rękach..." — Ladrecki przyznaje się do kradzieży listu — Cierpliwość Bohdana się wyczerpała — Wtem nagle...

Po pierwszej chwili oszołomienia Bohdan odzyskał swój spokój i zawołał:

— Skończmy z tym wreszcie! Domagam się od pana wyjaśnienia! I to natychmiast!

Ladrecki wybuchnął śmiechem. Zapytał szyderczo:

— Ach tak? To pan jeszcze ode mnie się domaga wyjaśnienia? Więc pan chce, bym rozruszał tę kupę błota, w którą pan się wpakował?

Po czym ze srogą miną podsuwając swoją głowę jeszcze bliżej do twarzy Bohdana i patrząc mu prosto w oczy, krzyknął:

— Ha, dobrze więc! Przekonamy się, czy pan będzie miał czelność zaprzeczyć!

Wpijając się wzrokiem w zdumione oczy Bohdana mówił wolno słowo za słowem:

— Może nie jest prawdą, że pan ma podjąć próbę wynalazku, wielce doniosłego dla obrony kraju? Zaprzeczy pan temu?

— Nie zaprzeczam! Ale co z tego?

— Może nie jest prawdą, że niezbędne aparaty zostały zbudowane w szopach, do których wstęp jest surowo wzbroniony i że te właśnie tajemnicze przyrządy mają służyć do wypróbowania owego wynalazku? Zaprzeczy pan temu również?

— Bynajmniej nie zaprzeczam. Ale powtarzam, co z tego?

— Może nie jest prawdą, że pan miał tu pozostać całkowicie samotny, aby całe przedsięwzięcie zostało okryte najściślejszą tajemnicą? Myśli pan, że nie odgadłem tego od razu?

— Owszem, zgadł pan. Ale jakie pan wyciąga wnioski z tego wszystkiego?

Głos Ladreckiego stał się jeszcze bardziej drwiący. Rzekł:

— Ha, ha, ha... jakimże głupcem byłem jeszcze przed chwilą! Nie wpadło mi do głowy, po co mnie pan namówił do sprowadzenia tu panu pańskiej kochanki... Ta... dziewka...

— Jak pan śmie! — wrzasnął Bohdan — zabraniam panu kategorycznie wyrażać się w podobny sposób o mojej narzeczonej.

Do tej chwili powstrzymywał się od gniewu, ale nie mógł się pohamować, gdy nędznik ośmielił się skalać swym jadowitym językiem najukochańszą dlan osobę.

Bo nieoczekiwane oskarżenia Ladreckiego bardziej go nawet zdziwiły, niż dotknęły. Nigdy nie miał wielkiej sympatii dla swego pomocnika. Zawsze mu się bowiem wydawał jakiś dziwny. Znając jego rozmaite wyskoki, nie brał również poważnie jego obecnych oskarżeń.

A może chciał tylko wybadać Bohdana?

Więc to jeszcze nie wyprowadziło Bohdana z równowagi. Ale tą obelgą już go ostatecznie rozwścieczył. Niczym nie można było Bohdana tak urazić, jak zbrukaniem czci Heleny. Rzucił się na Ladreckiego...

Niestety, jego zapały ostudził Ladrecki, znów mierząc rewolwerem prosto w serce i wołając:

— Milcz, szpiegu!.. I ani kroku dalej!.. Twoje życie jest w moich rękach!

Teraz nagle Bohdan zrozumiał wszystko...

Ten osobnik, nazywający go szpiegiem, grożący mu rewolwerem... tak, tak... nie mogło ulegać najmniejszej wątpliwości... sam, zapewne, był agentem na żołdzie obcego państwa...

Trzeba jednak było za wszelką cenę dowiedzieć się prawdy, zdemaskować zdrajcę, sprawdzić, czy doprawdy Ladrecki jest winien tej niewiarogodnej podłości, o którą śmie oskarżać Bohdana.

Drżąc cały, Bohdan zaciskał pięści i usiłował panować nad sobą, gdy tymczasem Ladrecki z całą bezczelnością powtarzał:

— Tak, tak... pan mnie namówił do sprowadzenia tu Heleny... nadużył pan mojej dobrej wiary...

— Kłamstwo... najbezczelniejsze na świecie!..

— Bynajmniej. Mam dowody na to, co mówię.

Grając dalej doskonale komedię oburzenia, wołał:

— I ta kobieta tu przyszła!.. I pan z nią rozmawiał!.. I wydał jej pan tajemnicę, której pan miał strzec pod słowem honoru... Zdrajco, Judaszu!!!

— Wszystko kłamstwo... Każde słowo... Nikogo i niczego nie zdradziłem... Ani krzty prawdy w tym nie ma...

Ladrecki tylko wzruszył ramionami i piorunował:

— Ach, żeby upaść tak nisko!.. I to pan, człowiek na takim stanowisku!.. Jaki wstyd, jaka hańba!.. Całe szczęście, że pańskie zakusy od razu mi się wydały podejrzane!.. Od pierwszej chwili miałem nosa, że tu się święci coś niedobrego. Przekonałem się zaś o tym, słysząc, jak pan dawał swej kochance wskazówki...

Z nadludzką siłą powstrzymywał się Bohdan, by nie wybuchnąć ponownie. Musiał jednak panować nad sobą. Rozumiał bowiem, że tylko w ten sposób dowie się wreszcie, co Ladrecki zamierza. Dał mu więc dalej mówić. Ten zaś perorował:

— Powiedział jej pan... tak czy nie?.. aby zaniosła list... „Zanieś mu ten list... Nie mów o tym nikomu ani słowa... Przysięgnij mi"... Było tak czy nie było?

I nie czekając na odpowiedź Bohdana, Ladrecki rzekł z niesmakiem:

— O, jakież to, niestety, wszystko jasne! Już nie mam najmniejszej wątpliwości co do pana. Nie wiem tylko jeszcze jednego: czy ta nieszczęsna kobieta wiedziała, do jakiej brudnej roboty pan ją używa. To chciałbym wiedzieć. Domagam się wyjaśnienia mi tego. Natychmiast! Już!

Bohdan roześmiał się nerwowo. Szeptał:

— Ależ to szaleństwo!.. Więc na tym polega całe oskarżenie? Podsłuchiwał pan pode drzwiami, wychwytał pan urywki zdań i...

— Tak, podsłuchiwałem. Nie wstydzę się tego. Zrobiłem to... dla dobra Polski.

— No więc pomylił się pan okrutnie. Ja również mogę panu dać dowód, że... to wszystko jedna wielka pomyłka. Ten list? Proszę, niech pan pójdzie do panny Heleny i przeczyta go. Upoważniam pana do odpieczętowania go i przeczytania. Przekona się pan, że ten list nie zawiera najmniejszej zdrady powierzonej mi tajemnicy.

Niestety, daremne były jego wysiłki przekonania Ladreckiego.

Ladrecki cofnął się zaledwie o parę kroków i rzekł:

— Widzę, że mnie pan ma za zupełnie głupiego.

I nagle wyjął z kieszeni list, podsuwając go pod oczy Bohdanowi i wołając:

— Pański list? Oto on! Ukradłem go Helenie!

— Ukradł pan? Doskonale się złożyło. Proszę, niech pan go czyta... żądam tego.

— Co? Ja mam przeczytać ten list? Nie, za nic!..

— Ależ dlaczego?.. Bo nic już nie rozumiem.

— Bo, chwała Bogu, szanowny panie inżynierze, nie jestem takim głupcem, za jakiego mnie pan bierze. O, domyślam się świetnie, że w tym liście są tylko takie sobie pozornie obojętne zdania! Ale cóż to dowodzi? Niczego. Myśli pan, że ja nie wiem, jakimi szyframi wy się posiłkujecie, nędzni szpiedzy? Każde słowo ma u was inne znaczenie. Między wierszami pozornie niewinnego listu mieszczą się wiadomości, zdradzające Polskę.

Schował list z powrotem do kieszeni i zawołał:

— No, dość kłamsw i wykrętów! Wpadł pan w pułapkę. Niech się pan od razu podda lepiej. Natychmiast zawiadomię dyrektora stoczni. Niech robi z panem, co uzna za stosowne.

Te słowa przeraziły Bohdana. Zbladł śmiertelnie...

Do tej chwili starał się panować nad sobą... Cierpiał nawet tę drażniącą rozmowę, by dowiedzieć się z niej prawdy... Pozwalał sobie ciskać w twarz najnikczemniejsze oszczerstwa... Ale teraz oburzenie zbyt w nim zakipiało...

Młody, mężny o najwyższym poczuciu honoru, stracił na chwilę panowanie nad sobą.

Nie obawiał się rewolweru, wycelowanego mu prosto w serce, o, nie!..

Czy kto się kiedy liczy z siłą oszczercy? Wali się go w pysk na odlew, nie namyślając się wiele...

To też i Bohdan na mgnienie oka przestał być panem swej woli. Już rzucił się na Ladreckiego, by go schwycić za gardło i odpowiednio „oporządzić" i jego właśnie wydać w ręce dyrektora.

Czyż jego rola nie była w tym wszystkim wielce podejrzana?

Czyż to nie on oskarżył Bohdana o zamiar kradzieży, a po tym nie proszony nie sprowadził sam Heleny?

Czyż to nie on chciał półsłówkami wydobyć od Bohdana tajemnicę?

O, to wszystko było zbyt grubymi nićmi szyte!.

Bohdan wnet się z nim rozprawi...

Wtem nagle... **(Dalszy ciąg jutro)**

Z. KAMIŃSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku

Upadając, jeszcze i głową wyrżnęłam o ławkę, czy o coś, bo jak się po tym okazało miałam porządnego, olbrzymiego guza pod włosami.

Ocknęłam się w Warszawie. Zobaczyłam naokoło gromadę ludzi i dziedzica.

Kiedy otworzyłam oczy pochylił się ku mnie:

— Jak się pani czuje? — spytał.

Nie umiałam mu odpowiedzieć. Jacyś pielęgniarze i gromada policjantów oddzielili mnie zaraz od niego. Wsadzili mnie do karetki pogotowia.

Znów zemdlałam.

Ocknęłam się po raz drugi w szpitalu i pierwszą osobą, którą ujrzałam, był policjant, siedzący przy moim łóżku.

Głowę i część twarzy miałam obandażowane. Zasiniaczył mi znów oko ten zbrodniarz!

Chciałam się dopytać policjanta, co się stało z dziedzicem i z Józkiem, ale on nic nie wiedział, albo nie chciał nic mówić.

Dowiedziałam się dopiero później. Józek pobił i dziedzica tak, że staruszek stracił przytomność, zabrał mu wszystkie pieniądze razem z walizką, w której je wiózł i uciekł. Nas nieprzytomnych w ciasnym przedziale znaleziono pod Warszawą. Znalazł nas konduktor i narobił alarmu. Zatrzymali pociąg pospieszny, sprowadzili z najbliższej stacji policję. Dziedzica docucili prędko, ale mnie dopiero lekarz z warszawskiego pogotowia doprowadził do przytomności.

Przez parę dni trzymali mnie w szpitalu więziennym. Ciągali mnie na badania.

Odchodziłam od zmysłów. Nie wiedziałam, co się dzieje w domu, czy czasem Ignacy nie dowiedział się o wszystkim.

Mówiłam sędziemu, że nie jestem nic winna, że nie byłam wcale wspólniczką Józka, że mnie namówił pan Andrzej, który pracuje dla policji, żeby jechać ze Sterczyńskim, bo chodzi o nakrycie go na złodziejstwie. Błagałam wreszcie, żeby mnie wypuścili, że mam dziecko, że ma być niedługo mój ślub. Powiedziałam wszystką prawdę, jak na spowiedzi, że Józek mnie straszył zniszczeniem, że mnie pobił, że nie miałam innego wyjścia, a jak się Ignacy o wszystkim dowie, to przepadnie mój ślub.

Nic nie pomagało.

— Wszystko to może być prawda, — odpowiedział mi sędzia, — ale śledztwo dopiero rozpoczęte. Trzeba sprawdzić, trzeba złapać tego gagatka!

I pobicie i uderzenie w głowę i więzienie, wszystko to nadcięło mnie zupełnie. Byłam po prostu ciężko chora.

Dopiero jednego dnia postawili mnie do oczu z panem Andrzejem, którego widocznie wynaleźli i po tej konfrontacji następnego dnia mnie zwolnili.

Pan Andrzej czekał na mnie pod więzieniem w swojej taksówce.

— Zwiał — powiedział do mnie na powitanie.

— Ignacy?

— Nie, Sterczyński. Rozesłali listy gończe i nic. Miał paszporty zagraniczne, albo przemuklował się przez zieloną granicę. Ale my go jeszcze dostaniemy w swoje ręce! Posły za nim listy gończe i do Francji. Muszą go złapać!

— Niech go tam! Czy pan nie widział się z Ignacym? — pytałam niecierpliwie.

— Owszem... Widziałem! — odpowiedział jakoś niechętnie.

— Czy wie o wypadku ze mną?

Kiwnął tylko głową.

Wzięłam się za głowę.

— Niech mnie pan zawiezie prędko do niego. Muszę się z nim zaraz zobaczyć. Może pan wie, że jest już gdzie na [illegible]toju?

— Nie ma pan [illegible]poco jechać. Nie ma już tego domu. Ignacy sprzedał mieszkanie.

Jakbym drugi raz dostała pięścią między oczy. Musiałam się oprzeć o taksówkę, żeby się nie przewrócić. Po prostu zrobiło mi się słabo, w ustach poczułam jakiś miły smak, w głowie mi się zakręciło

— Niech pani nie rozpacza — pocieszał mnie pan Andrzej. — Może się to jakoś jeszcze naprawi. Rozpisali się w gazetach o pani. Dowiedział się.

— Rozmawiał pan z nim?

— Owszem... Trochę rozmawiałem. Mówiłem mu nawet, że pani nic nie winna, że to ja panią namówiłem do tej jazdy po to, by nakryć tego złodzieja. Nie udało się. Zawziął się, nie chciał ze mną nawet gadać **(Dalszy ciąg jutro)**

Kalendarz dnia

21 LIPCA

CZWARTEK

Praksedy, Daniela, Andrzeja, Julii.
Słowiański: Stoisława
Sł ńca wsch. 3.59 zach. 19.44.
Księż. wsch. 22.59 zach 13.41

KRONIKA HISTORYCZNA

1621. Karol Chodkiewicz pod Chocimem.
1792. Katarzyna II wzywa Stanisława Augusta do przystąpienia do Targowicy.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Jeśli deszcz na św. Eliasza
To zgnij się zupełnie pasza.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

W skład instytucji Ligi Narodów wchodzi stały Międzynarodowy Trybunał w Hadze, oraz Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie.

PORADY PRAKTYCZNE

Przy bólach brzucha, wymiotach, nudności dać ciepły okład na brzuch, powstrzymać się od jedzenia przynajmniej na pół dnia i położyć się do łóżka.

„ZŁOTE MYŚLI"

Są ludzie nawet dobrzy, dlatego błądzą że zamiast dobrem kraju, stronnictwem się rządzą.

PRAWA PRZEDRUKU ZASTRZEŻONE

JOE LOUIS — mistrz świata wszech wag

Jak zdobyłem mistrzostwo świata

Pogromca Schmelinga opowiada naszym Czytelnikom o swej karierze

5

— Nie możesz w walce okazywać litości! — powiedział mi Chappie Blackburn. Gdy wprowadziłeś swego przeciwnika w stan rozpaczy, wal w niego bez litości. Kończ z nim jak najprędzej, bo jeśli dasz mu ujść, może wrócić i skończyć z tobą!

Byślę, że zyskałem sobie opinię dobrego finiszera. Jak już opowiadałem, tacy przeciwnicy jak Adolf Wiater i Patsy Perroni uciekli mi, choć miałem ich przed tym na widelcu. Możecie być pewni, że wysłuchałem porządną burę od Chappiego za to, że nie wpadłem na nich w swoim czasie i nie skończyłem z nimi, jak się należy.

— Jeśli ktoś zmusi ciebie do upadku, możesz być pewnym, że nie oszczędzi twojej głowy! — powiedział Chappie. I to jest prawda!

Teraz, po tym, jak wykończyłem Ark Sukesa w siódmej rundzie i spędziłem wiele momentów niepewności, gdy on przez 45 minut leżał nieprzytomny, cieszę się, gdy sędziowie pomogą bezsilnemu i niezaradnemu przeciwnikowi ogłoszeniem technicznego nokautu.

Boks jest dla mnie sportem. Myślę, że śmierć na ringu jest wynikiem tego tylko, że sędziowie nie potrafią zdobyć się na tak uczciwe sędziowanie, by kończyć nierówne walki w najsłuszniejszy sposób.

Trzeba wielu bardzo i twardych ciosów, by wykończyć przeciwnika. Wymierzyłem Maksowi Baerowi więcej twardych uderzeń, niż jakiemukolwiek innemu przeciwnikowi — nawet Schmellingowi — nim wreszcie udało mi się skończyć z nim. Podbródek Baera był jak z cegieł lub jak nieczuły mur.

Przykładem szybkiego finiszu była moja walka z Charleyem Retzlaffem w początkach 1936 r. Mówiono o nim, że ma szczękę ze szkła, ale miał też wspaniałe ciosy prawej ręki i w jednej chwili umiał wypuścić całą baterię uderzeń.

Jego prawa ręka świsnęła koło mego ucha natychmiast po gongu, ale dosięgnąłem go lewym hakiem, który otumanił go. Charley upadł, i musiałem walić w niego wiele razy, nim wreszcie wykończyłem go.

W bliskiej walce tuż przy sznurach musiałem dobierać się do jego podbródka. Ale nauczyło mnie to, że gdybym usłuchał krzyków i wołania, że nie wytrzyma tego, i dał mu przyjść do siebie, nie wiadomo, jak by się ta walka skończyła.

Musiałem skończyć z nim, gdy tylko go raz poraziłem.

Paulino Uzcudun był zawsze zagadką i ciężkim problemem dla zawodników ciężkiej wagi. Aż do czasu spotkania ze mną nie był ani razu znokautowany. Schmelling dał mu radę, walcząc jego własnym stylem, który polegał na tym, że chował głowę za ramionami i nie dawał przeciwnikowi celu.

Tylko wtedy, gdy przeciwnik cofał się, rozluźniał ten uścisk i uderzał, i wydawało się, że zawsze opłata ręce dokoła brody, gdy go się uderza. To też zakładano się wysoko, że i ja go nie znokautuję.

— Nic sobie nie rób z tego, Joe! — powiedział Chappie, tylko wal go nieustannie w lewą szczękę. Gdy zacznie się zasłaniać, wal w prawą... ale nie walcz na początku za wiele prawą ręką. Uderz go lekko. Następnym razem bij trochę mocniej. Ale nie próbuj wykończyć tego jegomościa jednym ciosem. Możesz złamać sobie rękę na jego łokciu albo głowie. Po pewnym czasie na pewno pomyśli sobie, że ty wcale tak mocno nie bijesz. Wtedy zaprzestanie takiego krycia się i zacznie ciebie walić. A wtedy ty polegaj tylko na swojej prawej ręce i kończ z nim szybko.

Zacząłem walkę od lekkiego uderzenia prawą. Po tym uderzyłem nieco silniej. W czwartej rundzie po raz pierwszy pokazał mi cały podbródek, opuszczając rękę by odparować mój cios.

Ruszyłem naprzód całą potęgą swych 200 funtów i Paulino klapnął na deski, jak stary but. Gdy wstał, ruszyłem na niego, by skończyć z tym słabym dzieciakiem, i ucieszyłem się, gdy sędzia Artur Donovan skoczył między nas i oświadczył, że Uzcudun jest wykończony i nie może więcej bronić się.

Są zawodnicy, którzy walczą dalej i to z wielką zaciętością, gdy się ich skrzywdziło i chcą być pokonani według wszelkich prawideł.

Uszkodziłem Jimmy Braddocka w pierwszej rundzie. Właściwie zrobiłem to samo i wymierzałem te same ciosy w ostatniej walce ze Schmellingiem, ale Braddock walczył dalej nerwami i odwagą nawet wtedy, gdy byłem pewny, że będzie leża' bez ducha na ringu.

Wrezultacie trzeba było jeszcze sześciu rund, nim pokonałem go ostatecznym finiszem.



Należący do linii Hamburg — Ameryka żaglowiec „Admiral Karpfanger" zaginął bez śladu. Ostatni raz widziano go w dniu 8-ym lutego r. b., gdy opuszczał port w Germain udając sie do Anglii. Poszukiwania zaginionego żaglowca trwają.
Na zdjęciu — żaglowiec „Admiral Karpfanger".



Milioner amerykański

finansuje terrorystów arabskich

gdyż popiera wszelkie akcje niepodległościowe — Milioner w swoim czasie finansował akcję Negusa w Abisynii

Terror arabski w Palestynie ciągle przybiera na sile. Terrorystów jest nie wielu, jest ich okolo tysiąca. Lecz dają się oni we znaki bardziej, niż regularna armia. Niszczą plony, napadają na kolonie i na wojsko, rzucają bomby i terroryzują ludność arabską, która nie chce popierać ich działalności. Przy tym są doskonale uzbrojeni.

Skąd czerpią fundusze na zakup broni, która nie jest tania na Wschodzie? Okazuje się, że finansuje ich bogacz amerykański, Karol Crane, „król wanien".

Karol Crane ma manię „niepodległościową". Gdzie tylko jakiś naród chce zdobyć niepodległość i przepędzić cudzoziemców, tam płyną pieniądze Crane'a. Popierał on powstańców w Trypolisie, finansował Negusa w Abisynii, wówczas gdy był on już przez wszystkich opuszczony. Lecz szczególnymi sympatiami darzy on Arabów.

Pod koniec wojny Karol Crane, liczący wówczas 30 lat, postanowił poświęcić się karierze dyplomatycznej i został członkiem licznym komisji, które w epoce podpisywania traktatów udały się na Bliski Wschód.

W roku 1917 był on w Turcji. Z ramienia Ameryki był członkiem komisji, która miała uregulować sprawę otomańską. Przekroczył on wówczas prawa przysługujące członkowi komisji i skomprowitował swój rząd.

Niezadowolony z tego opuścił komisję i zaczął studiować środki, któreby położyły kres głodowi panującemu na Kaukazie.

Wkrótce po tym zapałał miłością do świata arabskiego. Mimo swej stronniczości został mianowany członkiem komisji, która czuwała nad przeprowadzeniem plebiscytu w Syrii i finansował Fezala, który został proklamowany królem Syrii.

Upadek Fezala nie ochłodził zapałów nacjonalistycznych amerykańskiego milionera. Po kilku latach finansował Druzów walczących przeciwko Francji i popierał kandydaturę emira Lot fallaha do tronu syryjskiego. W Iraku pomagał nacjonalistom, aż do chwili, gdy zwyciężyli i Irak uzyskał niepodległość. W Egipcie finansował wafdystów walczących przeciwko Anglikom. W Palestynie zaś, podczas rozruchów w roku 1929 i 1932 dawał pieniądze terrorystom.

Swoisty ten idealista, który nie zapomina o podniesieniu poziomu kulturalnego Arabów i zakłada internaty dla młodzieży kształcącej się oraz szkoły, jest przy tym człowiekiem interesu.

Zastrzegł się bowiem, że jeśli Arabowie palestyńscy zwyciężą, to on otrzyma cały szereg koncesii natury gospodarczej.

Obecnie postanowił on poświęcić cały swój majątek sprawie arabskiej i wydziedziczył na wet w tym celu swą jedyną córkę.

Mając tak bogatego protektora przywódcy terrorystów arabskich mogą ogłaszać strajki i płacić strajkującym, oraz kupować broń najnowszych typów...

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

I takie bywają wypadki

P. LOLA zwierza nam się:

„Mam dwudziesty pierwszy rok, a jeszcze nigdy w życiu nie kochałam i mnie nikt nie kochał. Każdy mężczyzna, gdy go poznaję, mówi, że świata poza mną nie widzi i rzeczywiście tak się też zachowuje. Lecz po paru spotkaniach chłodnie.

Nie mogę zrozumieć, co to może znaczyć. Czy to dlatego, że jestem biedną sierotą? Czy dlatego, że nie chcę przyjmować ich wstrętnych propozycyj? Muszę coprawda nadmienić że nie jeden nic mi nawet nie proponuje, a także chłodnie. Choć mi na żadnym z nich nie zależy, bo żadnego z nich nie pokochałam, ale chciała bym jednak wiedzieć, jak to sobie tłumaczyć.

Więc bardzo proszę Pana Redaktora o radę i o wydrukowanie mojego listu, bo może nie jedna moja współczytelniczka to samo przeżywa, więc niech się dowiedzą i może mi co poradzą. Bo przyznam się Panu Redaktorowi, że ten stan obecny już mi poważnie ciąży.

Jest mi bardzo przykro, gdy spojrzę za siebie. Inne mają narzeczonych, kochają się z wzajemnością, a ja przeżywam same rozczarowania. Ludzie nawet myślą, że jestem nie porządna, bo ciągle mam innego. O, jakie głupie głowy! Ja sama wolała bym mieć tylko jednego i z jednym iść przez życie, ale co zrobić, kiedy tak ode mnie stronią?".

To rzeczywiście wydaje się dość dziwne, bo istotnie, gdyby stronili ci którzy mają zamiary zbyt drastyczne, to nawet byłoby lepiej, ale słyszę, że i inni również. Nie przypuszczam zaś, aby Pani nie była ujmującej powierzchowności, skoro jednak bardzo wielu ujawnia zainteresowanie Panią.

Zachodząc w głowę, co to może być za powód, gotów jestem przypuścić, że może Pani... czuć z ust? To niekiedy się zdarza przy zepsutym żołądku lub zębach. Proszę to sprawdzić. Albo może Pani wydaje inne również chorobliwe zapachy wskutek nadmiernego pocenia się? Na jedno i na drugie lekarz Pani zaradzi.

P. Hanka B. zapytuje nas: „Będąc od roku bez pracy w bardzo ciężkich warunkach materialnych, zagrożona eksmisją, bo od pół roku nie płacę komornego, chciałabym sprzedać obraz — jedyną pamiątkę rodzinną — aby tylko nie stracić dachu nad głową. Jest to obraz Madonny z Dzieciątkiem z XVII w. szkoły włoskiej. Może Pan Redaktor wskazał by mi drogę, dokąd mogła bym się zwrócić w celu sprzedania obrazu?".

Najłatwiej byłoby w jednej z antykwarni na Świętokrzyskiej, ale nie jestem pewien, czy Pani tam uzyska odpowiednią cenę. Więc może raczej należałoby udać się z tym obrazem do Muzeum Narodowego, gdzie specjaliści z pewnością ocenią właściwie ten obraz i wskażą odpowiedniego nabywcę

„Pan inspektor" i jego pomocnik

pracowali tak gorliwie, że w rezultacie zajęła się tym policja

Na przedmieściach stolicy grasowało od dłuższego czasu kilku oszustów, którzy podając się za kontrolerów akcyzowych Monopolu Spirytusowego, odwiedzali handle winno - kolonialne, gdzie dokonywali kontroli i rewizji, tropiąc wykroczenia akcyzowe.

Niezmiernie surowi i energiczni „kontrolerzy" zawsze potrafili wykryć jakieś wykroczenie i z miejsca sporządzali protokół. Najgroźniejszym dla kupców był zwłaszcza jeden z oszustów, którego drugi tytułował „panem inspektorem". Natomiast rzekomy pomocnik „inspektora" starał się zawsze o załagodzenie sprawy i wstawiał się do „zwierzchnika", a winowajcy delikatnie dawał do zrozumienia, że pewna kwota może udobruchać surowego dygnitarza.

Nastraszeni kupcy skwapliwie asygnowali różne sumy na zatuszowanie sprawy i wycofanie protokółu. W dalszych rozmowach, prowadzonych już nie oficjalnie, oszukańczy inspektor radził kupcom, by starali się o zezwolenie wyszynku alkoholu na miejscu i ze swej strony przyrzekał poparcie i szybkie uzyskanie takiego zezwolenia, a na koszty, marki stemplowe i różne wydatki, związane z przeprowadzeniem różnych formalności pobierał od zainteresowanych po 200 — 350 złotych.

Pomysłowi oszuści zdołali nabrać kilkudziesięciu kupców, m. in. Kazimierę Winnik (Ks. Anny 14), Władysława Grabowskiego (Ziemowita 20), a przed kilkoma dniami zgłosili się do handlu wódek Hieronima Morawskiego (Ziemowita 14), od którego zamierzali wyłudzić kilkaset złotych na podanie do akcyzy. Morawski zażądał okazania legitymacyj od „kontrolerów", co ich tak zdetonowało, że już więcej w jego sklepie się nie pokazali.— Kupiec ostrzegł wówczas kilku znajomych właścicieli handlów winno - kolonialnych, by mieli się przed oszustami na baczności.

W dniu wczorajszym „inspektor" i jego pomocnik udali się na kontrolę do sklepu Jana Nowakowskiego (Rosińska 9). Ponieważ „rewizja" nie wykryła żadnych wykroczeń, oszukańczy inspektor poprosił Nowakowskiego o pożyczenie 20 złotych, potrzebnych mu „w celach służbowych na ściganie przestępców.".

Kupiec pozornie zgodził się na pożyczenie pieniędzy, a w międzyczasie żona jego telefonicznie zawiadomiła policję.

Przed przybyciem policji, pomocnik „inspektora", czując zapewne pismo nosem, zdołał się ulotnić. Fałszywego inspektora aresztowano i przeprowadzono do komisariatu, gdzie ustalono, że jest to Mikołaj Maj, były urzędnik skarbowy, właściciel kawiarni w Józefowie pod Warszawą.

Podczas rewizji znaleziono przy niemu materiału obciążającego, m. in. sfałszowaną pieczęć z napisem „Ochrona Akcyzowa".

Maj przyznał się do oszustwa i wydał swego wspólnika, którego również osadzono w areszcie. Pomocnik „inspektora" jak ustalono, miał jeszcze kilku kompanów, którzy pomagali mu w oszustwach.

Nazwisko drugiego oszusta ze względu na dobro śledztwa trzymane jest narazie w tajemnicy.

W doniczkach od kwiatów

chował skradzione pieniądze niedoszły morderca

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o usiłowaniu zabójstwa przez Chaima Gerechta (Warszawa, Szeroka 33) na osobie Pesy Zylbersztajn (Radzymińska 36). Gerecht kilkoma strzałami rewolwerowymi zranił bardzo ciężko narzeczoną.

Niedoszłego zabójcę osadzono w areszcie. Wszczęte przeciwko niemu dochodzenie doprowadziło do sensacyjnego odkrycia.

Gerecht, z zawodu kuśnierz, otrzymał od Jakuba Engledera (Ząbkowska) fotografa, futro do oczyszczenia.

Podczas czyszczenia futra, Gerecht znalazł w jego kieszeni pozostawiony przez fotografa pakiet, w którym znajdowało się banknotami 7000 złotych.

Kuśnierz przywłaszczył sobie pieniądze roztargnionego klienta i ukrył je w sobie tylko wiadomym schówku.

Po kilku dniach fotograf, który bezskutecznie poszukiwał pakietu z pieniędzmi, przypomniał sobie, że schował ja do kieszeni futra. Ale Gerecht zaprzeczył temu, dowodząc, że nic w kieszeni futra nie znalazł.

Sprawa ciągnęła się jakiś czas wreszcie umorzono ją dla braku dowodów winy.

Po usiłowanym zabójstwie Zylbersztajnówny, gdy w mieszkaniu Gerechta zarządzono szczegółową rewizję, znaleziono jeden z banknotów 500 złotowych, ukryty w doniczce z kwiatem.

Gerecht nie umiał się wytłumaczyć z posiadania banknotu, dawał mętne wyjaśnienia, wreszcie w krzyżowym ogniu pytań załamał się i przyznał się do kradzieży pieniędzy swego kienta.

NA POWSZECHNYCH I STAŁYCH ŚWIADCZENIACH OPRZEĆ TRZEBA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

Samochód wpadł na wóz

a powodem tego był rowerzysta

Wczoraj w południe na szosie Poznańskiej we wsi Mory gm. Blizne, samochód prywatny Nr. A47 — 944, prowadzony przez dr. Jerzego Tenenbauma (Łódź ul. Piotrkowska 109) zderzył się z wozem naładowanym piaskiem, powożonym przez Jana Burharda (wieś Chrzanów Nowy gm. Blizne).

Wskutek starcia przód samochodu został rozbity, dr. Tenenbaum odniósł kilka ran ciętych odłamkami rozbitych szyb, wóz strzaskany, koń — ranny. Przyczyną katastrofy był rowerzysta jadący środkiem szosy w przeciwnym kierunku. Dr. Tenenbaum, chcąc uniknąć przejechania rowerzysty skręcił tak niefortunnie, iż zderzył się z wozem.

Rowerzysta korzystając z zamieszania zbiegł.

12-sto letnia dziewczynka - niedźwiedź

drapie pazurami i ryczy niedźwiedzim rykiem

Dzienniki tureckie podają sensacyjną wiadomość, że w lasach Brussa myśliwi znaleźli dziewczynkę w wieku 12-—13 lat, uprowadzoną w swoim czasie przez niedźwiedzie. W chwili porwania dziewczynka miała 2 lata.

Dziewczynkę umieszczono w domu dla obłąkanych w Bakirlej (nad Bosforem), gdzie znajduje się pod obserwacją lekarzy. Skutkiem przebywania wśród dzikich zwierząt, dziewczynka stała się nienormalna i doktorzy nie mają nadziei wyleczenia jej.

Myśliwi, którzy ją złapali opowiadają, że w chwili ujęcia rzuciła się na nich z rykiem i poczęła ich gryźć.

Dziewczynka jeszcze obecnie rzuca się na ludzi, drapie i kąsa, wydając pomruki jak niedźwiedź. W pierwszych dniach swego pobytu w zakładzie dziewczynka zamiast się myć, oblizywała ciało jak zwierzęta. Obecnie pozwala się już myć mydłem.

Całe jej ciało jest porośnięte sierścią. Włosy były długości metra, paznokcie zaś niezwykle długie i zakrzywione.

„Okrutny" złodziej

chował łupy w ziemi

Do mieszkania Jana Wójcickiego przy ul. Puławskiej nr. 35, w Warszawie dostał się złodziej, który korzystając ze snu domowników skradł garderobę bieliznę i biżuterię, ogólnej wartości około 500 zł. i niezauważony przez nikogo zbiegł.

Wójcicki o kradzieży powiadomił policję XVI komisariatu P. P., która wszczęła dochodzenie. Podejrzenie padło na znanego złodzieja 21-letniego Stefana Okrutnego, nigdzie niemeldowanego. Poczęto go obserwować.

W dniu wczorajszym Okrutny udał się na posesję nr. 39 przy ul. Rakowieckiej i począł odkopywać ziemię koło ubikacji. Wywiadowcy podbiegli do niego i zatrzymali. Okrutny wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do okradzenia Wójcickiego. Skradzioną biżuterię zakopał, garderobę zaś oddał na przechowanie do swego kolegi, zamieszkałego przy ul. Śliskiej nr. 9.

Biżuterię policja odnalazła. Okrutnego zaś osadzono w areszcie.

Mecz Polska — Niemcy

w lekkiejatletyce pań rozegrany zostanie w Bydgoszczy

Jak wiadomo, okręg poznański zrzekł się organizacji międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego pań Polska — Niemcy w dn. 14 sierpnia b. r.

Pomorski Okr. Z. L. A., który zamierzał 15 sierpnia zorganizować zawody z udziałem obu reprezentacyj obecnie podjął starania o powierzenie mu organizacji całego meczu. **Lekkoatletyczne zawody pań Polska — Niemcy odbyłyby się w Bydgoszczy.**

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższym posiedzeniu P. Z. L. A. **(es).**

Przygotowania Finlandii

do zorganizowania Igrzysk Olimpijskich

RYGA. Z Helsingforsu donoszą, że burmistrz m. Helsingforsu przesłał przewodniczącemu międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baille - Latour depeszę, w której oficjalnie go zawiadamia o przyjęciu propozycji organizacji Olimpiady przez Finlandię.

We wtorek odbyła się w Helsingforsie specjalna konferencja, na której rozpatrzono projekty odpowiedniego przebudowania i rozszerzenia stadionu sportowego.

Śląsk w niebezpieczeństwie

W walkach o wejście do Ligi szanse przedstawicieli najsilniejszego okręgu w Polsce — maleją...

Po jednotygodniowej przerwie, spowodowanej rozgrywkami o puchar Polski, nadchodząca niedziela przynie się znów serię rozgrywek o wejście do Ligi.

Mecze niedzielne zakończą pierwszą rundę w poszczególnych grupach i zapowiadają się dość ciekawie (zwłaszcza w 2-ej i 3-ej grupie), ze względu na sensacyjne wyniki dotychczasowych gier.

W grupie pierwszej odbędzie się tylko mecz **Unia — R.K.S. Zagłębie** w Lublinie. Drużyna wojskowych znów „nacięła się" na przepisy i straciła dwa punkty przy zielonym stoliku.

Przeciwnik z Zagłębia jest dość silny i wątpimy czy Unii uda się wygrać nawet na własnym boisku.

Spotkanie Legii z Union-Touringiem, które miało się odbyć w Warszawie, zostało przełożone na termin późniejszy z powodu lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

W drugiej grupie odbędzei się mecz pomiędzy toruńskim Gryfem a Legią w Poznaniu. Drużyna poznańska odniosła sensacyjne zwycięstwo w Świętochłowicach ze Śląskiem, który znów z kolei pobił toruńczyków na ich własnym boisku. Wniosek stąd prosty. —Legia wygra na pewno.

W trzeciej grupie dojdzie do pojedynków pomiędzy **Rewerą i Dębem** w Stanisławowie, oraz **Garbarnią z Czarnymi** w Krakowie.

Układ w tej grupie jest dziwnie zagmatwany. Czarni którzy zostali pokonani przez Rewerę, wygrali z Dębem, Garbarnia zaś, która rozgromiła Rewerę, uległa Dębowi w wysokim stosunku.

Cała czwórka posiada więc po 2 punkty. W niedzielnych meczach typujemy na zwycięzców gospodarzy, aczkolwiek wydaje nam się bardzo możliwe, iż Dąb wywiezie punkty ze Stanisławowa i wówczas będzie poważnym kandydatem na mistrza swej grupy.

Rozgrywki w czwartej grupie nie zwracają specjalnej uwagi, albowiem wiadomo, iż mistrz tej grupy ustępuje bardzo zespołom z pozostałych grup. W niedzielę grają: Makabi — W.K.S. Grodno w Wilnie, P.K.S. Łuck — Pogoń Brześć w Łucku. W obu wypadkach typujemy na zwycięzców gospodarzy z mniejszym zaufaniem do mistrza wileńskiego.

O puchar Europy Środkowej

walczą już tylko Slavia, Juventus, Ferencvaros i Genova

Rewanżowe spotkania ćwierćfinałowe w tegorocznym Mitropa Cupie, przyniosły wyniki na ogół spodziewane.

Zeszłoroczny zdobywca pucharu Ferencvaros wykazuje stałą poprawę formy i pokonał w Budapeszcie mistrza Rumunii, Ripensję w stosunku 4:1.

Również Juventus potrafił powtórnie pokonać Kladno tym razem na wyjeździe w stosunku 2:1 (1:1).

Bukareszteńskiemu Rapidowi nie udał się rewanż z Genovą, gdyż został na własnym boisku pokonany 2:1 (2:0).

Ambroziana wygrała wprawdzie w Mediolanie 3:1 ze Slavią, jednak poprzednie zwycięstwo prażan (9:0) wystarczyło, aby drużyna z czerwoną gwiazdą zakwalifikowała się do półfinału.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się za tym spotkania Ferencvarosu z Juventusem w Budapeszcie i Slavii z Genovą w Pradze. Losowanie jest szczęśliwe dla drużyn włoskich, albowiem w meczach rewanżowych można odrobić ewentualne porażki.

Chyba, że znów padną astronomiczne wyniki.

DR. CSIK PRZEGRYWA NIEMCY. — WĘGRY 27:17

W Budapeszcie rozegrany został mecz pływacki Niemcy — Węgry, który zakończył się niespodziewaną porażką gospodarzy w stos. 17:27.

Sensacją zawodów była porażka mistrza olimpijskiego dr. Csika, który uległ w biegu na 100 mtr. dom. Niemcowi Fischerowi. Czas zwycięzcy — 1.00.4 wskazuje, iż obaj nie znajdują się w szczytowej formie.

100 mtr. na wznak wygrał Schlauch (N.) w znakomitym czasie 1.08

K. RYLSKI

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Poradzki umówił się z Ireną, by razem wyjechać do willi Bractwa — a po powrocie do domu zodzwonił do mieszkania Hetman - Hetmańskiego.

Ale niespokojne oczekiwanie przezwyciężyło inne uczucia Poradzkiego. Odpowiedź zaskoczyła go: sądził, że osoba przy telefonie odpowie mu znacznie grzeczniej.

Znowu usłyszał drwiący głos:

— Za chwilę pan inżynier podejdzie do telefonu...

I naprawdę po chwili usłyszał tak samo mocny, dźwięczny głos jak owej nocy, gdy składał przysięgę.

— Proszę, kto tam?

— Czy mam zaszczyt rozmawiać z panem inżynierem Hetmańskim — zapytał zachrypłym głosem Poradzki.

— Tak, ten sam. Z kim mam zaszczyt mówić?

Poradzki zadrżał, i różne niepokojące myśli i wahanie opadły go, jak chmara kąsających much... Czy to naprawdę ten sam człowiek? Czy wolno sądzić tylko na podstawie głosu? A jeśli to naprawdę ten sam „wódz", czy wolno mu zdradzić się z tego, że go rozpoznał?.. Przecież w taki sposób wyda na siebie sam wyrok śmierci...

Ale po chwili uspokoił się. Plan jego jest gotowy... Irena go nie zdradzi. Jest tego pewien. Nie oznacza to jeszcze, iż wie, kim jest Hetman-Hetmański... Jest dlań tylko inżynierem - budowniczym, i dzwoni do niego tylko w takich sprawach. Nikt nie zdoła dociec, co ukrywa się na dnie jego myśli.

To też, po uczynieniu pierwszego kroku, musiał brnąć dalej i spokojnym głosem powiedział:

— Tu mówi Seweryn Poradzki...

— Kto? Pan Poradzki? — znać było pewne zaskoczenie, ale po chwili głos był już nacechowany spokojem i przyjaźnią. — Pan dyrektor Poradzki! Moje uszanowanie! Byłem zajęty. Bardzo przepraszam! Czym mogę służyć?

— Przypomina sobie pan inżynier, że miałem przyjemność współpracować z panem — starał się Poradzki przedłużyć rozmowę. — Zdaje się, że pan nie żałował wówczas tej współpracy...

— Przeciwnie, byłem bardzo rad, panie Poradzki. Wiem, że ma pan szczęśliwą rękę...

— Dziękuję bardzo. Właśnie chciałbym porozumieć się z panem w pewnej sprawie.

Poradzki rozmyślnie nie dokończył zdania, by przekonać się, czy słowa jego nie wywołają zdumienia.

Ale Hetmański zapytał obojętnym głosem:

— O co chodzi?

— Chciałbym sprawę omówić osobiście. Chodzi o wielkie zamówienie ministerstwa komunikacji. Zwracam się do pana, jako do niezastąpionej fachowej siły. Mam podać ofertę z dokładną kalkulacją. Chciałbym wiedzieć, czy możemy współpracować...

— Czy nie zechciałby pan dyrektor podać mi bliższych danych?

— Panie inżynierze, telefonicznie jest to zgoła niemożliwe. Chciałbym umówić się z panem, tym bardziej, że wyjeżdżam na dzień - dwa z Warszawy...

— Świetnie zawołał Hetmański. — Nie traćmy więc czasu. Wyjeżdżam także na kilka dni... Pojutrze będę z powrotem w Warszawie. Gdzie mamy się spotkać?

— Wolałbym u siebie w biurze, mam tu wszystkie dokumenty... Tak, dobrze, oczekuję pana...

— Do widzenia panie dyrekorze... Do widzenia i dziękuję za pamięć...

— Do widzenia.

Ostatnie słowa Hetmańskiego zaskoczyły Poradzkiego. Przed tym, gdy Hetmański mówił, że dzisiaj wyjeżdża, był przekonany, że to jest właśnie on... Jakże chciał go zapytać, dokąd wyjeżdża. Ale wolał nie ryzykować...

Ostatnie słowa Hetmańskiego wzbudziły w nim znowu wahania... Wątpliwości, i to bardzo poważne... Dziękował mu za pamięć... Czyż jego „wódz", pan jego życia i śmierci miał mu dziękować?

Ach, ileżby dał w zamian za to, by dowiedzieć się, czy „wódz" jest jeszcze w Warszawie?

Poradzki nie żałował tej rozmowy. Dziś zobaczy „wodza", a pojutrze pomówi z Hetman-Hetmańskim. Gdybyż mógł go zdemaskować!

Był zmieszany, zdenerwowany. W pośpiechu napisał kilka słów do Haliny: wyjeżdża za interesem. I tak jak przed tym obawiał się tej podróży, tak samo teraz śpieszył się w drogę.

Chwycił tekę, włożył kilka gazet i wyszedł z gabinetu.

Nagle wzrok jego padł na drzwi pokoju dzieci: coś go tam pociągnęło, jak magnes.

Poradzki zapalił światło: olśniewająca biel ścian uderzyła mu do oczu. W dwóch łóżeczkach spały dzieci. Zbigniew usnął z książką w dłoni. Poradzki wyjął książkę, położył na krześle, które stało obok łóżka. Aneczka spała anielsko uśmiechnięta, z lalką u boku...

Poradzki stał chwilę wzruszony. Przypomniał sobie, jak to Aneczka wskoczyła ostatnio na jego kolana z pretensją, że „tatuś nie chce się z nią bawić jak kiedyś". Odepchnął ją od siebie i dziecko rozpłakało się rzewnie:

— Dlaczego, tatusiu? Co się stało? — spytała go.

Poradzki był teraz sam wzruszony do łez. Nachylił się nad łóżkiem, ucałował główki dzieci z myślą: „Niech się one nigdy nie dowiedzą prawdy".

Słysząc, jak zegar w sąsiednim pokoju wydzwonił godzinę dziesiątą, wyszedł szybko z domu. Irena już czekała.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

Po północy znalazł się Seweryn Poradzki znowu w zacisznym pałacyku.

Irena wprowadziła go wprost do czarnego gabinetu a sama wyszła.

Udając spokój i równowagę ducha, przywitał się Poradzki z pozostałymi „braćmi". Wszyscy przybyli na czas — brakowało tylko „wodza".

Poradzki zadrżał na myśl o tym, że „wódz" został jeszcze w Warszawie. A więc rozmawiał z nim właśnie? Hetmański wyjechał po nim! Tak, jest na drodze do zdemaskowania herształ

(Dalszy ciąg jutro)

Zbrodnie króla żebraków

Inspektor Barski uparcie śledzi inżyniera Roberta Maly. Dowiaduje się, że to nazwisko zmyślone. Nabiera przekonania, że ma do czynienia z jakimś przestępcą. Doprowadza do spotkania z „Wiosenką" i mówi jej:

— A może ten inżynier jest mordercą?

12.

DECYDUJĄCA ROZMOWA

W ciągu kilku minut „Wiosenka" siedziała nieruchomo. Widać było, że wiadomość wywarła potężne wrażenie. Chcąc kuć żelazo w jak najszybszym tempie, Barski mówił dalej:

— Proszę mnie zrozumieć, że powodują mną jak najlepsze intencje. Dowiedziałem się, że pan inżynier Robert Maly jest podobno w pani zakochany i pragnie ją poślubić. Dlaczego więc ukrywa przed panią swoje prawdziwe nazwisko? Czemu? Czyżby się bał? Czego? Ma pewnie swoją tajemnicę i dlatego powinna ją pani również poznać. Przecież pani ma zostać jego żoną. Dziwi panią za pewne dlaczego tak interesuję się osobą pani narzeczonego. To cała historia. Ale jedno pani powiem, ten człowiek był sprawcą wielu nieszczęść pod innym nazwiskiem i gdy teraz widzę, że dalej grasuje jak wampir, chcę ustrzec przynajmniej jedną ofiarę. Czy pani to rozumie i ocenia?

Barski narazie nie chciał wyjawić swego nazwiska. Chciał wpłynąć na „Wiosenkę", by skłoniła rzekomego Maly do zwierzeń. Jeśliby jej powiedział, że jest inspektorem policji, sprawa na pewno by przybrała inny obrót i kto wie, czy tak zręcznie budowana kombinacja nie spaliłaby się na panewce. Wolał więc zrazu nazwisko utrzymać w tajemnicy.

„Wiosenka" była wstrząśnięta dopiero co usłyszanymi rewelacjami. Czy to możliwe, aby jej najpiękniejszy, najukochańszy mógł być sprawcą tylu nieszczęść? A może ten jegomość kłamie? Może ma w tym jakiś cel?

Mimo to raz wymierzona, zatruta strzała dosięgła celu. Żegnając się z „Wiosenką" rzekomy adwokat rzekł:

— Pewnie pani się domyśla, że nie należy ani słowa powiedzieć panu Robertowi o naszym spotkaniu. Myślałby, że jest pani z kimś w zmowie, a to byłoby najgorsze. A przecież pani sama się domyśla, że sprawa jest poważna... Proszę więc pamiętać i choćby dopytywał się, nie powiedzieć ani słowa. Ot wykręci się pani półsłówkami, a gdyby bardzo nalegał, powie pani, że służba teatralna puszcza plotki i że chciałaby pani im usznatrzeć. Dobrze?

Machinalnie skinęła „Wiosenka" głową. Jeszcze nie wiedziała jaki przebieg będzie miała rozmowa z ukochanym Robertem, ale pewna była, że nic przyniesie jej żadnych radosnych zmian w jej szarym, smutnym życiu. Pożegnała się z Barskim.

Nazajutrz wieczorem, gdy w teatrze zjawił się Robert Maly, „Wiosenka" posłała mu krótki liścik:

— Mój kochany. Chciałabym cię dzisiaj koniecznie zobaczyć.

Barski, siedząc z daleka zauważył, że Maly przeczytawszy liścik zachmurzył się. Zmiął kartkę i nerwowo wetknął w kieszonkę kamizelki. Gdy przedstawienie się skończyło Maly skierował się za kulisy. Wszedł do malutkiego pokoiku, imitującego garderobę gwiazdy „Rivoli".

„Wiosenka" wyglądała mizernie. Źle przespana noc pozostawiła ślady. Daremnie tłumaczyła sobie, że przecież dobrze się stało, iż w porę ją uprzedzono. Jak że bowiem ułożyłoby się jej życie, gdyby wpadła w ręce takiego łotra?

Łotra? Ona przecież kocha tego... łotra? Kocha pierwszą wiośnianą miłością, uczuciem mocnym, zdolnym przełamać najsilniejsze zapory. A jednak była zdruzgotana. Zatruto jej duszę i kto teraz wróci jej wiarę do ukochanego?

Siedzi na wprost Roberta i nie patrząc mu w oczy mówi:

— Mój drogi... Mój... Chciałabym... Ale czy ty to dobrze zrozumiesz? Widzisz tutaj służba plotkuje... A ja tak ciebie bardzo kocham...

Robert Maly, a w rzeczywistości groźny Roustan, uważnie słuchał. Kochał tę młodą dziewczynę na swój sposób. Widział w niej dziewczynę o szlachetnym sercu i czystych uczuciach. Słucha i w sercu rodzi się podejrzenie. Patrzy, jak to on tylko potrafi, twardo, bez czelnie i groźnie.

— Widzę droga Wiosenko — mówi — że trapią cię jakieś złe myśli. Powiedz, może wspólnie coś uradzimy...

„Wiosenka" w tej chwili spojrzała na Roberta. Ujrzała oczy złe, napastliwe... To były straszne oczy. Takich oczu nie widziała jeszcze u Roberta. Zawsze były takie łagodne, piękne... Nagle widzi przed sobą owego jegomościa, który mówi, że Robert Maly to wampir, człowiek, który jest sprawcą wielu nieszczęść. Już nie panuje nad sobą i wyrywają się słowa:

— Mówią, że ty nosisz zmyślone nazwisko, że ty jesteś...

W tym momencie Robert Maly zrywa się jak szalony z krzesła. Odruchowo sięga do kieszeni. Jest! Broń zawsze nosi ze sobą... Zbliża się do „Wiosenki" i warczy:

— No, powiedz, kim jestem?.. Już ci nagadano, no, mów!..

„Wiosenka" struchlała. Nie przypuszczała, że słowa jej wywrą tak wielkie wrażenie. Ale nie cofać się. Trzeba działać. I choć boi się, że ten człowiek może jej wyrządzić jakąś krzywdę, pragnie dojść prawdy. Mówi:

— Słyszałam, że nie jesteś inżynierem, że ukrywasz jakąś tajemnicę... Powiedz mi drogi, przecież ja ciebie kocham... Ja tak chciałabym wiedzieć. Przecież ty masz być moim mężem... Czy tak?

Maly - Roustan już trochę się uspokoił... Przeczuwał groźące niebezpieczeństwo, ale w duchu śmiał się, że policja nasłała na niego takie niewiniątko. W tej chwili dałby sobie rękę uciąć, że „Wiosenka", którą obdarzał bądź co bądź wielkim uczuciem jest na usługach policji... Ale pomylili się. Jego, Roustana, tak szybko i w taki naiwny sposób nie można zlikwidować... Ho, ho. To nie będzie zabawa. Wprzód załatwi kilka „drobnych porachunków" a po tym skończy z tą dziewczyną. Udawała miłość, a od początku miała tylko jeden zamiar: zdemaskować go i oddać w ręce władz. Zamiar piękny ale nie da się go wykonać. W każdym razie nie on wpadnie w ręce władz.

— A z tobą dziewczyno - pomyślał — pohulam jeszcze.

Roustan już jest zupełnie spokojny. Patrzy na „Wiosenkę" i odpowiada:

— Jakieś głupie plotki puszczają o mnie, a ty od razu dajesz im wiarę... Jeśli ci tak na tym zależy, możemy jutro pójść do domu, gdzie zamieszkuję i przekonasz się, że jestem najprawdziwszym inżynierem i najprawdziwszym Robertem Maly. No, zgoda?

„Wiosenka" nie wierzy tym słowom. Widzi w nich nowy sposób wykręcania się od wyjawienia prawdy. A przecież chciałaby na pewno wiedzieć... Robert ma jednak dość tej rozmowy. Zbliża się do „Wiosenki" i całując ją w rękę mówi:

— Jutro się zobaczymy. Do widzenia.

Gdy wychodzi potyka się o mężczyznę w czarnych okularach...

(Dalszy ciąg jutro)

RADIO — KRAKÓW

8 Muzyka, 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Mariackiej, 14 Muzyka, 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze 15.30 Odczyt: „O rybach, które boją się wody", 17 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy". 17.10 Popularne melodie i piosenki ludowe", 17 55 Wiadmości bieżące, 21.00 „Dziecko w prawie rodzinnym", 22 Koncert kameralny, 22.35 Lokalne wiadomości sportowe 22·40 Muzyka.

Szofer uciekł z auta w pełnym biegu

Policja aresztowała szofera Bronisława Ziębę, zam. w Górce Narodowej Nr. 1, pod Krakowem. Powodem aresztowania był niezwykły wypadek. Mianowicie w dn. 15 bm. wieczorem podczas interwencji posterunkowego PP. na pl. św. Ducha, Zięba usiłował zbiec z taksówką. Dogonił go jednak policjant i wskoczył do wozu. Wówczas Zięba puścił kierownicę i na ul. Basztowej wyskoczył z auta i zbiegł. Posterunkowy jednak nie stracił zimnej krwi i opanował motor, dlatego też nie doszło do wypadku, który mógł się skończyć w tej sytuacji bardzo tragicznie.

Wdowiec zabił swą kochankę,

bo nie chciała z nim żyć.

Sądowy epilog strasznej zbrodni przy ul. Kanoniczej w Krakowie

Na głównej sali Sądu okręg. przy ul. Senackiej toczył się wczoraj przed Trybunałem sensacyjny proces o zabójstwo, dokonane przez Józefa Trzaskę na osobie kochanki jego śp. Wandy Kotarbowej w dniu 15 maja b. r. w domu przy ul. Kanoniczej 15.

Według aktu oskarżenia, zbrodnia miała nast. przebieg:

W dniu 15 maja około godz. 4 popoł. do mieszkania 34-let. wdowy, szwaczki z zawodu, Wandy Kotarbowej, matki trojga dzieci, przybył kochanek jej od kilku lat, 43-letni wdowiec palacz kotłowy, Józef Trzaska, zamieszkały w Borku Fałęckim Kochankowie wyszli razem do miasta. Po kilku godzinach Kotarbowa wróciła sama, a wieczorem ok. godz. 10-ej przyszedł ponownie Trzaska, lecz w stanie podpitym i wszczął awantu rę z Kotarbową, obrzucając ją stekiem obelżywych słów, które słyszały sąsiadki. Kotarbowa us pakajała kochanka i prosiła go, aby odszedł, a następnie opuściła swe mieszkanie i pobiegła do mieszkania sąsiadki, Pawłowskiej, aby schronić się. Trzaska popędził za nią i w drzwiach mieszkania Pawłowskiej począł bić ją rękami. Wówczas Pawłowska wypchnęła oboje za drzwi do sieni, a drzwi zamknęła. W tym momencie Trzaska — według zeznania sąsiadek — ugodził Kotarbową jakimś przedmiotem w piersi, a gdy ta, zasłaniając się przed ciosem, prosiła aby uspokoił się, Trzaska po raz drugi ugodził ją w brzuch, mówiąc: „Teraz będziesz żyć, cholero!" Po dokonanym czynie, Trzaska opuścił dom i zbiegł.

Wskutek doznanych obrażeń Wanda Kotarbowa zmarła w następnym dniu w szpitalu św. Łazarza, lecz przed śmiercią zeznała wobec policji, że Trzaska przebił ją sztyletem, ponieważ nie chciała wrócić do niego i z nim żyć. Jak wykazała sekcja. Kotarbowa otrzymała pięć ran kłutych, z których dwie w serce i w brzuch były śmiertelne

Oskarżony Trzaska staje przed Trybunałem. Jest to dość wysoki, chudy, o bladej cerze mężczyna. Ma czworo dzieci w wieku od 7 do 18 lat. Służył w armii austriackiej, a następnie w polskiej w randzie plutonowego. W r. 1921 odsiedział 10 mies. więz. za ciężkie uszkodzenie ciała, a w r. 1935 był skazany na 6 mies. więz. za kupno kradzionej rzeczy.

Wotant s. Mięsowicz stawia oskarżonemu pytania.

Sędzia: Czy osk. przyznaje się do winy?

Osk.: Przyznaję się, ale nie mam pojęcia, jak się to stało.

Sędzia: Czy pan żył, ze śp. Kotarbową?

Osk.: Żyłem przez kilka lat w zgodzie, ale gdy nasze dzieci podrosły, to zaczęły się między nami kłótnie.

Sędzia: A jak to było z ową niedzielę?

Osk.: W piątek pisała mi Kotarbowa kartkę, abym przyszedł do niej w niedzielę. Więc poszedłem i razem wyszliśmy z domu przy ul. Kanoniczej. Po tym byliśmy na Stradomiu w piwiarni i tam wypiłem 4 duże piwa, a Kotarbowa małe. Gdy wyszliśmy z piwiarni, Kotarbowa kazała mi czekać na plantach, a sama poszła do pracowni, w której szyła. Czekałem długo, aż wreszcie posłała córkę, abym szedł. Gdy doszedłem do jej mieszkania, prosiła mnie, abym przyszedł wieczorem, dlatego znów wyszedłem i udałem się do szynku przy ul. Podwale. Gdy wieczorem ponownie odwiedziłem Kotarbową, zaczęła mi czynić wymówki na podworcu w kamienicy, abym jej nie obmawiał, bo „co to kogo obchodzi, jakie życie prowadzę!" — po czym uderzyła mnie w plecy. A ja oddałem jej uderzenie... a co potem stało się, to nie pamiętam, bo gdy się napiję, to tracę pamięć.

Sędzia: A jak to było z nożem?

Osk.: Ja miałem tylko scyzoryk, a ten nóż, co leży tu na stole przed sądem, to jest mojego syna i policja go zabrała.

Sędzia: Co pana spowodowało, że pan po uderzeniu przez Kotarbową w plecy, zaraz wyjął nóż?

Osk.: Ja nie wiem i nic nie pamiętam!

Sędzia dr Wsołek: To pana już widocznie pouczono, bo inaczej pan mówił policji?

Sędzia Mięsowicz: A jak tam pan trafił, jeśli pan był pijany?

Osk.: Gdy wyszedłem z szynku na Podwalu, to prosto poszedłem do Kotarbowej. Wiem, że kłóciłem się z nią i uderzyłem ją, ale nie pamiętam czem, bo tracę pamięć.

Sędzia dr Wsołek: Ile pan wydał na to picie?

Osk.: 8 zł.

Sędzia dr Wsołek: To nie wiele. A często pan pije?

Osk.: Gdy mam zmartwienie

Przewodniczący s. dr Frey: Jest pan starszym człowiekiem, więc powinien pan mówić szczerze i jasno, gdyż sprawa jest bardzo ciężka i grozi za nią su rowa kara.

Osk.: Ja przyznaję się, że uderzyłem, ale nie wiem, czym.

Sędzia dr Mięsowicz: Świadkowie widzieli, że pan przed tym miał w Borku sztylet i odgrażał się nim.

Osk.: Miałem tylko scyzoryk.

Obrońca adw. dr Söhnel: Czy pan był ranny w wojsku w głowę?

Osk.: Tak leżałem w szpitalu.

Obrońca: Kiedy Kotarbowa odeszła od pana?

Osk.: W zapusty, potem była przez święta, a następnie znów odeszła.

Obrońca: Czy miewa pan za wroty głowy na tle alkoholicznym?

Osk.: Tak, bo wtedy nic pamiętam, co się działo.

Na tym zakończono przesłuchiwanie oskarżonego i otwarto postępowanie dowodowe.

Zeznawali świadkowie w liczbie 15-u, przeważnie lokatorki owej kamienicy, w której ostatnio mieszkała śp. Kotarbowa, oraz znajomi Trzaski z Borku Fałęckiego i najbliższa rodzina.

Z kolei przemawiał prokurator Rawa i obrońca, po czym po naradzie, Sąd ogłosił wyrok skazujący osk. Trzaskę na 10 lat więzienia.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Występy Teatru „Ateneum"

Onegdaj rozpoczął swą gościnę w Krakowie, warszawski teatr „Ateneum" pod dyr. St Jaracza. Ujrzeliśmy słabiutki utwór „**Cieszmy się życiem**" pióra Harta i Kaufmana, mający tę niezaprzeczoną zaletę, że zawiera on rolę Martina, z której dyr. Jaracz stwarza arcydzieło prostoty i naturalności. Wieleby dało się pisać o grze wielkiego artysty, zachwycającego ekspresją i dogłębnym ujęciem roli. Brak miejsca nie pozwala jednak na dokładną analizę gry Jaracza, toteż ograniczamy się do stwierdzenia entuzjazmu, jaki wywołał artysta swą kreacją.

Znakomicie wyreżyserowana przez p. Chmielewskiego a licho przełożona przez M. W. Różyckiego farsa pod powyższym tytułem, zawiera liczne role. stanowiące tło dla pokazu gry aktorskiej solisty. Wymienić trzeba z uznaniem pp. Perzanowską. Jaraczównę. Kryńską. Bonacką. Zahorską, Łuszczewskiego, Krzemienieckiego, Chmielewskiego Pomysłowo skomponował oprawę dekoracyjną p. Daszewski.

(w)

Śmierć tramwajarza z Krakowa

w katastrofie pod Mogilanami

Straszny wypadek samochodowy zdarzył się ubiegłej nocy pod Krakowem. W krytycznym czasie wiózł kilku pasażerów w swej taksówce mieszkaniec Podgórza, Stanisław Daniec, który wracał do miasta, aby rano stawić się do służby w tramwajach gdzie pełni obowiązki motorowego. Z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny taksówka Dańca zderzyła się z drugim autem osobowym, jadącym od strony Krakowa. Wskutek wstrząsu Daniec został uderzony kołem kierownicy w głowę tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu, inni zaś pasażerowie wyszli z katastrofy cało. Oba wozy zostały uszkodzone. Śledztwo w tej sprawie prowadzą władze poltcyjne.

Trup kobiety na torze kolejowym.

Ubiegłej nocy na torze kolejowym między wiaduktem na ul. Dąbrowskiego a ul. Płaszowską znaleziono zwłoki młodej kobiety, około 20 iat liczącej, której nazwiska ne razie nie zdołano ustalić. Zachodzi przypuszczenie, że dziewczyna ta popełniła samobójstwo rzucając się pod pociąg Zwłoki denatki przewieziono do Zckładu medycyny sądowej.

Krwawy poniedziałek wielkanocny

W poniedziałek wielkanocny bież. roku we wsi Brezowa, w pow. myślenickim, obok miejscowego szynku, trzej mieszkańcy Kornatki: Edward i Władysław Karczowie oraz Julian Podmokły, wszczęli bójkę na tle porachunków osobistych z Janem Nowakiem i Stanisławem Koralem. Wobec jednak liczebnej przewagi napastników, Nowak i Koral rzucili się do ucieczki, podczas której Edward Karcz dopadł Nowaka i wbił mu nóż w szyję Cios był morderczy, gdyż napadnięty wkrótce po tym wyzionął ducha. Epilog tej zbrodni rozegrał się wczoraj przed Trybunałem krak. Sądu okręg. Na ławie oskarżonych zasiedli bracia Karczowie i Podmokły, Główny oskarżony Edward Karcz zeznał, że nożą użył w obronie konieczności, ale temu zaprzeczyli świadkowie, twierdzący, że Nowak był bezbronny. Natomiast drugi Karcz i Podmokły przyznali się że brali udział w bójce.

Po przeprowadzeniu rozprawy, przewodniczący s. s. o. dr Frey ogłosił wyrok, skazujący osk. Edwarda Karcza na 3 lata więzienia za umyślne spowodowanie śmierci, przy czym jako okoliczność łagodzącą przyjęto, że osk. ma dopiero 18 lat, zaś osk. Podmokłego na 8 mies. bezwzględ. więz. za udział w bójce z nożem V ręce. Natomiast osk. Władysława Karcza uwolniono od winy i kary. Bronili adw.: dr Nuckowski i dr Woźniakowski, powództwo cywilne wnosił adw. dr Rothwein.

Czas odnowić prenumeratę!!!

Redakcja: Kraków, św. Krzyża 1. Administracja: Kraków, ul. Krowoderska 49. Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17

CENA OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Cała strona 9 0 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Tadeusz Wójcicki. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. „Profilius", Kraków, św. Krzyża 3. Tel 162-18.